Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8902. | Lwów, piątek 28 czerwca 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Proces b. ministra Skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Mowa obrończa p. Gabrjela Czechowicza.

Mocna mowa Marsz. Piłsudskiego.

Zeznania ministrów gen. Składkowskiego i Kwiatkowskiego oraz Marsz. Sejmu Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. czerwca (ab) **Trybunał Stanu przystąpił dziś do rozpatrzenia sprawy przeciw b. min. skarbu Czechowiczowi. Punktem kulminacyjnym rozprawy było półgodzinne**

oświadczenie Marsz. Piłsudskiego,

który w charakterze świadka wyłuszczył swoje stanowisko w kwestji objętej oskarżeniem, a będącej przedmiotem rozpatrywania Trybunału stanu.

Pierwszy zeznawał Min. spraw wewn. gen. Składkowski, poczem Min. przem. i handlu Kwiatkowski. Zeznania ich trwały krótko, niemniej były utrzymane **w tonie stanowczym.** — Po przerwie **zjawił się na sali**

Marsz. Piłsudski.

Przybył w mundurze marszałkowskim w towarzystwie ppułk. Becka. Przez cały czas składania swego oświadczenia **nie zajął fotelu, ale składał swoje oświadczenie stojąco. Przemówienie jego wysłuchane było z niesłychanem zainteresowaniem. Przez cały czas na sali panowała cisza. Wchodzącego na salę Marszałka przywitali obecni powstaniem z miejsc, tak samo było, gdy Marszałek opuszczał salę sądową.** — Przebieg posiedzenia sądowego był następujący:

Obrady zagaił pan prezes sądu Supiński, komunikując **jacy świadkowie wezwani do rozprawy dziś stanęli.** W sprawie tych świadków wypowiedział się **oskarżyciel poseł Liebermann**, poczem **doszedł do głosu min. Czechowicz,** który przedstawił swoje stanowisko oraz udzielił wyjaśnień w sprawie, do której został pociągnięty do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu.

Mowa b. ministra Czechowicza.

B. minister Czechowicz do winy się nie przyznaje z następujących powodów:

„Sam fakt formalnego przekroczenia budżetu, nawet bez uprzedniego zbadania przez Sejm warunków i okoliczności, które wywołały te przekroczenia, nie może bynajmniej uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do konstytucyjnej odpowiedzialności. W r. 1927-28 Sejm przez dłuższy czas był nieczynny i w tym okresie wskutek niedającego się zawczasu przewidzieć wzrostu cen, **kwoty przeznaczone w budżecie Min. spraw wojsk. na wyżywienie ludzi i zwierząt okazały się nie dostateczne.** Tymczasem z uchwały sejmowej, stawiającej mnie w stan oskarżenia wypływałoby, że **nawet najbardziej uzasadnione przekroczenia nie mogły być uskutecznione,** z czegoby wynikało, że **minister skarbu, stojąc na straży ustawy skarbowej, powinien mieć oczy zamknięte na wymagania życia, choćby miała wyniknąć z tego**

oczywista i znaczna szkoda

dla interesów państwa. Sądzę, że byłoby uzasadnione pytanie, **w czyim interesie może leżeć stawianie ministra skarbu w sytuację bez wyjścia.** Wiem dobrze, co na to mogą odpowiedzieć moi oskarżyciele. Odpowiedzą, że jednak uchwała Sejmu z 20 marca br. pokrywa się zupełnie z brzmieniem ustawy skarbowej, która **wymaga dla każdego wydatku budżetowego uprzedniej zgody Sejmu i nie zna żadnych wyjątków.** Nie należy jednak zapominać, że **nasze t. zw. ustawy skarbowe są nacechowane**

specjalną podejrzliwością

wobec władzy wykonawczej i dążą do jak największego jej skrępowania. W państwach europejskich, mających długie doświadczenie parlamentarne, **nigdzie supremacja nad władzą wykonawczą w zakresie budżetowym nie została doprowadzona do tego stopnia.**

Jak jest w innych państwach?

Co do **Francji,** to w okresach, kiedy parlament jest nieczynny, w razie normalnego zamknięcia sesji, **przysługuje rządowi szereg uprawnień w zakresie zwiększenia kredytów t. zw. szacunkowych tj. zależnych od wahania cen.** — Nadto rząd ma prawo **otwierać nowe kredyty w razie konieczności drogą dekretów,** za zgodą Rady Stanu, z obowiązkiem przedłożenia parlamentowi tych dodatkowych kredytów w dwa tygodnie po otwarciu sesji.

W Anglji utarł się zwyczaj, że **rząd nawet jest obowiązany uskuteczniać wydatki nieobjęte budżetem, o ile tego wymaga interes państwa.** Dalej rząd ma prawo nieograniczonego virement w pewnych resortach. Może także czy

nić wydatki z nadzw. dochodów dla specjalnych względów w formie prowizorycznej.

W Niemczech można otwierać dodatkowe kredyty za zgodą ministra skarbu, której udziela on w razie nieuniknionej potrzeby. Kredyty te winny być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia razem z zamknięciem rachunkowem.

trzymaniu od rządu kredytów dodatkowych za rok 1927/28 (co ma nastąpić na najbliższej sesji), parlament kredyty te ulegalizuje z mocą wsteczną, jak zawsze bywało dotąd. Przecież wtedy mogłaby mieć miejsce

wyraźna kolizja

między wyrokiem Trybunału Stanu a ustawą o kredytach dodatkowych, legalizującą przekroczenia budżetowe. Na tle tego rozumowania wydaje się zbyt dziwne, że Sejm przeszedł do porządku dziennego nad oświadczeniem prezesa N. I. K. 20. marca, w którem prezes stwierdza, że formalna zewnętrzna strona przekroczeń budżetowych może uzasadniać parlamentarną, nie zaś konstytucyjną odpowiedzialność ministra. Należy uświadomić sobie, że ustawa skarbowa różni się od innych ustaw

swoją elastycznością.

Konkurs wakacyjny „Gazety Porannej"

Kupon Nr. 5.

Unikat w historji parlamentaryzmu

W r. 1921 rząd **wznowił ambasadę przy Watykanie, nie mając na to kredytu,** a nawet mając nieprzychylne dla tej sprawy stanowisko większości Senatu. Co się tyczy **wysokości tych dodatkowych kredytów, to po wojnie sięgają one sum miljardowych. Prof. Jese wogóle wątpi, czy możliwe jest doprowadzenie prawa budżetowego do takiego ideału, żeby przekroczenia nigdy nie miały miejsca.**

Co się tyczy Niemiec, to np. budżet min. spraw zagr. w roku 1925 **przekroczono o 5 milj. Marek, bez uprzedniej zgody ministra skarbu.** Widzimy, że **ustawodawstwa zagraniczne nie stawiają ministrów skarbu w sytuacji bez wyjścia, praktyka zaś budżetowa stale wychodzi poza formalne granice przepisów konstytucyjnych. Mimo to nie było w historji parlamentu francuskiego, angielskiego i niemieckiego w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia za przekroczenia budżetowe.**

Czy minister może być trzykrotnie odpowiedzialnym?

Na tle praktyki innych państw i naszej własnej widzimy, że może ona ulegać nieuniknionym modyfikacjom i uzupełnieniom tak w toku wykonywania, jak i po wykonaniu. Dlatego też o jej naruszeniu może być mowa nie wcześniej, niż kiedy parlament ustosunkuje się do kwestji wykonania przez rząd budżetu za dłuższy okres czasu. Powiem więcej. O odpowiedzialności ministrów może być mowa dopiero wtedy, gdy N. I. K. przedłoży Sejmowi przewidziany w art. 9 Konstytucji wniosek o udzielenie względnie odmówienie absolutorjum. Jeślibyśmy stanęli na innem stanowisku i uznali stanowisko zajęte przez Sejm w uchwale z 20. marca za słuszne, to doszlibyśmy do paradoksu, że **minister może być pociągnięty do odpowiedzialności trzykrotnie: 1) pod kątem widzenia formalnym, bez badania celowości przekroczeń budżetowych, 2) po zbadaniu tych, czy innych pozycji i 3) na tle wniosku prezesa N. I. K. o absolutorjum dla rządu.**

Jeżeli w historji państw europejskich nie spotykamy wogóle wypadku pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności sądowej za przekroczenia budżetowe, to uchwała Sejmu, stawiająca ministra skarbu przed Trybunał Stanu, za formalną stronę tych przekroczeń, nawet bez uprzedniego ich zbadania pod kątem widzenia merytorycznym stanowi w praktyce budżetowej unikat. Jeśliby to stanowisko zostało usankcjonowane, to stworzylibyśmy precedens, który nie znalazłby równego na zachodzie Europy i odbiłby się deprymująco na rozwoju naszych stosunków, łącząc ze stanowiskiem ministra skarbu konsekwencje, wypływające z artykułu o Trybunale Stanu. Nie mówiąc o wypadkach konieczności państwowych, trudno sobie wyobrazić, by minister skarbu mógł zapobiec omyłkom w obliczeniach oraz wydatkowaniu dokonywanemu ze strony innych resortów. Śmiem więc twierdzić, że formalna strona przekroczeń budżetowych, bez uprzedniego ich zbadania przez parlament, nie może uzasadniać pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Sejm sam rozgrzeszył min. skarbu

Także Sejm polski w swojej dotychczasowej praktyce budżetowej liczył się z koniecznościami życia i nie odmawiał swej sankcji „ex post".

Tu p. Czechowicz przytacza przemówienie podsekr. stanu Grodyńskiego na plenum Sejmu 26 lutego jako **charakteryzujące sprawę przekroczeń budżetu w latach ubiegłych 1924-1926. Wówczas jednak nie wymagał nikt postawienia ministrów skarbu w stan oskarżenia.** Jeszcze 5 grudnia 1928 Sejm stanął na stanowisku, **że rygorystyczne traktowanie przekroczeń budżetowych za czas przeszły w naszych warunkach**

jest niemożliwe

i powziął uchwałę, przyjmującą do wiadomości oświadczenie premjera, iż **rząd przedstawi Sejmowi kredyty dodatkowe na rok 1927-28** do ustawowego zatwierdzenia. Uchwała ta powzięta została po wysłuchaniu dłuższego przemówienia posła Rataja. (Tu mówca przytacza kilka ustępów tej mowy na dowód, że **kredyty dodatkowe były u nas niezbędne**). Nie ulega więc wątpliwości, **że Sejm uchwałą swoją**

rozgrzeszył rząd

a w szczególności ministra skarbu, o ile chodzi o stronę formalną przekroczeń budżetowych.

Badanie celowości wydatków - jest przywilejem parlamentu.

Powstaje pytanie, **czy ta uchwała ma dla Sejmu znaczenie wiążące? Niewątpliwie, na przyszłość Sejm może zmienić swój stosunek na**

bardziej rygorystyczny.

Byłoby to możliwe **oczywiście tylko w teorji, gdyż życie takiego rygoryzmu nie wytrzymuje. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w odniesieniu do przyszłości. Uchwała z dnia 5 grudnia nie może nie obowiązywać Sejmu, tak moralnie, jak i prawnie; jeśli uznajemy wogóle zasadę lojalności w stosunkach ludzkich, to Sejm, który nie uznaje tej lojalności w stosunku do władzy wykonawczej, niewątpliwie popełnia błąd i podważa swój autorytet.**

Zastrzegam się, że cały czas mówię wyłącznie

o stronie formalnej

przekroczeń budżetowych, **gdyż akt oskarżenia obraca się wyłącznie w ramach czysto formalnych.** Wprawdzie punkt czwarty wydziela jako odrębną pozycję **8 miljonów na rachunek funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów,** jednakże z jego brzmienia **nie wynika, żeby ta pozycja była przez parlament merytorycznie badana a następnie zakwestjonowana.** Jednocześnie jest rzeczą jasną, że

badanie celowości wydatków budżetowych należeć może jedynie i wyłącznie do właściwości parlamentu, że żadna instytucja w tej pracy zastąpić go nie może i że dopiero w razie merytorycznego zbadania pod kątem widzenia celowości i następnego odrzucenia przez Sejm, **może konflikt między rządem** i Sejmem znaleźć swój finał przed Trybunałem Stanu.

Wobec tego, że akt oskarżenia dotyczy wyłącznie formalnie zewnętrznej strony kredytów dodatkowych, nie wchodząc w ich treść wewnętrzną, powstaje pytanie, czy ta zewnętrzna strona może być podstawą odpowiedzialności członków rządu. Wyobraźmy sobie, że po o-

Przesłuchanie świadków: Zeznania ministra gen. Składkowskiego.

Po skończeniu wyjaśnień p. Czechowicza, Prezes Trybunału Supiński zarządził przesłuchanie świadków. **Strony, zarówno oskarżyciele sejmowi, jak i obrońca zrzekli się zaprzysiężenia.**

Pierwszy **zeznaje min. gen. Składkowski.** Po wejściu na salę ministra Składkowskiego, prezes Supiński oświadcza: **Pan minister będzie badany w charakterze świadka, wprawdzie bez przysięgi, ale przypominam obowiązek mówienia prawdy. Co pan powie w tej sprawie?**

Min. Składkowski: Uważam, że decydującym momentem w tej sprawie, najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że **obejmując swoje rządy, Marszałek Piłsudski, zarówno w tym wypadku, kiedy był premierem, jak kiedy brał udział w rządzie zastrzegł sobie wobec nas wszystkich jako ministrów, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu.** Wskutek tego, **życiowo biorąc, istniał ten fakt, nie dający się zupełnie zaprzeczyć, że minister Czechowicz znajdował się w tej sytuacji życiowej, w jakiej znajdowałem się i ja i wszyscy inni członkowie gabinetu, że stosunek do Sejmu a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez p. Marszałka. Uważam tę kwestję za decydującą i za wyświetlającą całe zagadnienie.** To byłoby wszystko, co miałem w tej sprawie do powiedzenia.

Pytania posła Liebermanna.

P. Liebermann: Mówił Pan o zasadzie przyjętej dla panów ministrów z chwilą objęcia rządu przez p. Marszałka Piłsudskiego. **Czy po ustąpieniu Marszałka Piłsudskiego** ze stanowiska szefa rządu z końcem czerwca roku ubiegłego, **ta zasada została przyjęta i dla następnego gabinetu profesora Bartla** i kiedy nastąpiło uchwalenie takiej zasady na Radzie Ministrów?

Min. Składkowski: **Wypowiedziałem to już i nie rozumiem tego pytania?**

P. Liebermann: Gdy Rada Ministrów w gabinecie p. Bartla zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi, czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie Ministrów?

Min. Składkowski: **Wypowiedziałem się już w kwestji zasadniczej.** Kwestję postępowania całego Rządu wobec Sejmu regulował p. Marszałek, wobec czego **uważam dalsze rozważanie tego tematu za zbyteczne** a to dla tego, że znajdowałem się w **zupełnie analogicznej sytuacji, jak p. Czechowicz i wskutek tego wypełniałem w stosunku do Sejmu polecenia p. Marszałka, jak je wypełniał p. Czechowicz, a jeśli wypełnianie rozkazów Marszałka może być uważne za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem.**

Poseł Liebermann. **Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego była przedmiotem uchwały Rady Ministrów?**

Min. Składkowski: **Powiedziałem to, co powiedziałem.** W tym wypadku **będę odpowiadał na to pytanie, kiedy ja sam będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.**

Poseł Liebermann: **P. Minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obo**

wiązany odpowiadać na pytania, dotyczące faktów.

Prezes Supiński zwraca uwagę, że w aktach sprawy znajduje się **uchwała Rady Ministrów w tej sprawie.**

Poseł Liebermann: **Odwołuję się do uchwały Trybunału, aby dopuszczone zostało to pytanie.**

Prezes Supiński: Tę rzecz można ustalić dokumentami. **Ozy pan** (zwracając się do min. Składkowskiego) **życzy sobie odpowiadać?**

Min. Składkowski: **Nie.**

Zeznania ministra Kwiatkowskiego

Na tem **przesłuchanie min. Składkowskiego zakończono.**

Min. Kwiatkowski zeznaje: **W roku 1927 na początku wytworzyła się taka sytuacja gospodarcza, finansowa i budżetowa, że uważałem, iż należy natychmiast poczynić wydatki z nadwyżek, które się w skarbie nagromadziły.** Byłem przeświadczony, że **tezauryzowanie spowodowałoby groźne przesilenie gospodarcze,** zwracałem więc uwagę Rządu na konieczność **wydatkowania pieniędzy według jednolitego planu gospodarczego.** Rzeczywiście tę linię Rząd przyjął i wydatki były czynione. W kwestjach formalnych Rząd stał na tem stanowisku, że **sprawa stosunku Rządu do Sejmu leży w kompetencjach premiera Marsz. Piłsudskiego.** Przy tworzeniu gabinetu w roku 1926 Marszałek Piłsudski rozmawiając z nami jako członkami jego rządu, **zastrzegł sobie że w tych sprawach on będzie jedynie odpowiedzialny.** Wszystkie kredyty dodatkowe były przedmiotem obrad Rady Ministrów i **nie budziły wątpliwości** co do swojej wysokiej celowości z punktu widzenia interesów państwa.

Dyrektywa prem. Bartla.

P. Liebermann: **Czy taka sama dyrektywa wyszła od rządu następnego premiera Bartla?**

Min. Kwiatkowski: Owszem.

P. Liebermann: **Kto dał tę dyrektywę?**

Min. Kwiatkowski: **Premier Bartel. Stwierdzam, że stosunki rządów czy resortów z Sejmem uniemożliwiały ich prace.** W moim resorcie w r. 1926 zastałem taką sytuację, że **urzędnicy, zwłaszcza wyżsi, nie byli wogóle przystosowani do wykonywania funkcji państwowych tego resortu. Metoda była taka, że wogóle spraw nie załatwiali. Departamenty pracowały w ten sposób, żeby spraw spornych wogóle nie załatwiać. Czynili to zapomocą ciągłego zwoływania konferencji. — Wszyscy podlegali tej psychozie, że każde załatwienie sprawy zemści się na nich osobiście, jeżeli nie natychmiast, to w przyszłości. Dlatego ministrowie zajęli się teraz przedewszystkiem bezpośrednio aktywną pracą w swoich resortach. Marszałek Piłsudski takiej pracy samodzielnej się domagał i żądał, aby jak najmniej zajmowano się zagadnieniami, któreby rozpraszały uwagę resortów.**

P. Liebermann: **Czy sprawa przedłożenia Sejmowi kredytów dodatkowych za rok 1927-8 była przedmiotem dyskusji i uchwały Rady Ministrów i kiedy?**

Min. Kwiatkowski: **Owszem, była.** Co do moich kredytów dodatkowych, to szczegóły są w posiadaniu Sądu. **Kwestje formalne leżały w rękach Marszałka Piłsudskiego, odnosiliśmy się wszyscy z pełnem zaufaniem do jego linji i postępowaliśmy tak, jak on sobie życzył.**

P. Liebermann: Wiem, że tak było, **lecz jakie były motywy nieprzedłożenia?**

Świadek: **Motywów już nie mogę udzielić.** Stwierdzam tylko, że zaszedł **fakt decyzji co do nieprzedkładania**

P. Lieberman: **Ale motywy p. minister obowiązany jest podać, bo tu zwolniony pan jest od tajemnicy urzędowej.**

Świadek: **Dla mnie ta kwestja była podrzędna.** Dziś nie mógłbym sobie zrekapitulować motywów w sposób ścisły. Moje osobiste przekonanie było, **że ze stroną merytoryczną wydatków nie ma to nic wspólnego, że idzie tu o pewną grę polityczną, prowadzoną przez Sejm.**

Kwestja ośmiu miljonów.

P. Liebermann: **Czy pamięta p. minister uchwałę o powiększeniu kredytu dyspozycyjnego do 8-miu miljonów?**

Świadek: Tak.

Poseł Liebermann: **Czy taka uchwała zapadła przed wydaniem tych pieniędzy, czy potem?**

Świadek: **Na to nie mogę odpowiedzieć.** Kredytów uchwalonych było bardzo dużo, np. co do min. komunikacji, iż nie mogę powiedzieć, czy uchwała była przed, czy po.

P. Liebermann: Czy pamięta pan, kto to referował?

Świadek: **Przypuszczam, że p. Bartel.**

P. Liebermann: Czy podawano motywy tak wielkiego podwyższenia?

Świadek: **Nie, nie pamiętam.** Motywy ogólne dołączone są zawsze do aktów uchwał Rady Ministrów.

Poseł Liebermann: **Na jakie cele było to uchwalone?**

Świadek: **Na to nie mogę odpowiedzieć,** tak samo jak co do kredytów dodatkowych w innych resortach.

P. Pieracki: Czy p. minister przypomina sobie rozprawę w komisji budżetowej Sejmu z początkiem grudnia 1928 roku nad wnioskiem wzywającym rząd do przedłożenia kredytów dodatkowych i ówczesne oświadczenie p. Bartla?

Świadek: **Owszem z debaty tej utkwił mi w pamięci pewien szczegół paradoksalny.** Przy debacie budżetowej, pierwszej w nowym Sejmie, poseł Woźnicki **wyrażał niezadowolenie z tego, że nie ma zamknięć rachunkowych** i ideą jego przemówienia było, żeby Rząd łączył przedłożenia budżetowe z temi zamknięciami. **Gdy zaś Rząd poszedł w myśl tej intencji, wtedy ten sam poseł jak najostrzej wystąpił przeciw Rządowi, co stwierdzają stenogramy.** Znalazłem też **przemówienie sejmowe p. Głąbińskiego** z 25 tej treści, że zagranicą rządy starają się swoje nadwyżki budżetowe najpierw wydać a potem załatwiają kwestje formalne. **Dzieje się to z tą głęboką myślą gospodarczą, którą i ja podzielam, że wtedy można osiągnąć 100 procent. efekt gospodarczy,** podczas gdy sprawa taka rzucona na flukty dyskusji wielkiego ciała, **może być sparaliżowana.**

Na jaki cel użyło kredytów?

Poseł Pieracki: Czy pan przypomina sobie, że premjer Bartel oświadczył w grudniu w komisji, że Rząd przedłoży Sejmowi kredyty dodatkowe niezależnie od zamknięć? **Potem nastąpiła zmiana decyzji Rządu i p. Bartel oświadczył, że przedłoży je razem z zamknięciami. Czy wiadomo p. ministrowi, co wpłynęło na tę zmianę?**

Minister: Nie wiem o tem nic więcej, prócz tego, co czytałem w gazetach.

Obronca p. Czechowicza, mec. Paschalski: **Czy była formalna dyskusja w Radzie Ministrów co do stosunku do Sejmu,** czy panowie przyjęliście **krótko stanowisko Marszałka Piłsudskiego** do zatwierdzającej wiadomości?

Minister: Mam poczucie, **że był ten drugi sposób.**

Mec. Paschalski: **Na jaki cel użył pan swoich kredytów?**

Min. Kwiatkowski: **Przedewszystkiem na Gdynię.** W dotychczasowem tempie rezultat gospodarczy **nie byłby osiągnięty w ciągu 100 lat. Uzyskałem kredyty do szybkiej budowy. Jak dalece kwestje formalne były dla mnie drugorzędne,** świadczy fakt, że wprowadziłem **premie za szybkość a więc za przekroczenia budżetowe i w ten sposób wywołałem natychmiast bardzo duży ruch inwestycyjny.** Drugą sprawę stanowiło zapoczątkowanie uruchomienia **floty handlowej, trzecią budowa fabryki tarnowskiej. Okręty trzeba było kupować natychmiast bez dyskusji, bo już dyskusja w prasie powodowała znaczną podwyżkę cen.**

P. Wyrzykowski: Czy p. minister przypomina sobie, kiedy te szczegóły narady oraz omawianie planu inwestycyjnego miało miejsce?

Min. Kwiatkowski: **To się działo na konferencjach zainteresowanych ministrów. Rada ministrów jako taka tem się nie zajmowała, mając zbyt wiele punktów porządku dziennego.**

W obradach nastąpiła przerwa 15-tu minutowa, poczem zeznawał Marsz. Piłsudski.

Mocna mowa Marszałka Piłsudskiego

„Niecny, nikczemny mord rytualny na p. Czechowiczu."

Marszałek oświadczył następująco:

Muszę zacząć od samego Trybunału Stanu tj. od ustawy o Trybunale Stanu i związać ją z p. ministrem Czechowiczem, z którym miałem zaszczyt pracować — i z samym sobą.

Dopiero wczoraj **po raz pierwszy przeczytałem tę ustawę. Jeżeli będę** mówił o Trybunale Stanu, to **nie chcę, by panowie brali to do siebie, albowiem nie panowie stworzyli tę ustawę.** Wczoraj byłem **już zniechęcony do wszystkiego i w tym humorze przeczytałem** ustawę o Trybunale Stanu. Przyznam się, że gdym przeczytał artykuł pierwszy, **wybuchnąłem śmiechem (w tem miejscu Marszałek odczytuje art. 1. o Trybunale Stanu).**

Jakie tu bogactwo pojęć w porównaniu z ubóstwem tych pojęć w Konstytucji o ile dotyczy ona działalności ministra. Wszystko jest nie jako po literacku napisane, wszystko

niejasne i ogólnikowe.

Obok „kierunku działalności" tak jak jest w Konstytucji, mamy „politykę rządu", co jest rzeczą bardzo względną.

Ustawa o Trybunale jest śmieszna.

Dalej minister nie może czynić szkody „znacznej", co znowu jest **pojęciem ogólnikowem i nic nie znaczącem.** Wymienione są wszystkie **urzędy. Zastanawiałem się ciągle nad p. Czechowiczem,** czego ten nie szczęśliwy człowiek zaniechał. Zaniechał Sejmu. Ale ustawa ta nie mówi o tem, a zatem **pozwala na zaniechanie Sejmu, i ja też jako szef gabinetu to czyniłem.** Nie ma mnie za to co ganić.

Cały artykuł 1. o Trybunale Stanu raczej podobny jest do **artykułu dziennikarskiego, niż do prawnej koncepcji** i rozumiem, iż panowie jako Trybunał Stanu z tego powodu macie **dość trudne stanowisko, ażeby**

wybrnąć z nonsensów,

gdyż ustawa o Trybunale Stanu jest poprostu śmieszna. Zdaniem mojem jest ona tak zbudowana, jakgdyby miała stać „á part" od Konstytucji.

Ze smutkiem muszę powiedzieć, że pod tym względem **panowie dzielicie**

les całej oPlski. Jeżeli partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordu

śmieszności i głupoty,

to niestety cała Konstytucja jest zrobiona w ten sposób, że działy jedne przeczą innym. Paragrafy przeczą innym paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom paragrafów.

Wygląda to tak, jakby Konstytucja była na to zrobiona, żeby każdy mógł znaleść w niej co chce.

Zdecydowałem — się wystąpić przeciw bezeceństwu Sejmu, który ustawicznie brał na siebie suwerenność w pracach państwowych, kiedy suwerennym jest jedynie Prezydent Rzplitej. Występowałem przeciwko Sejmowi i ani razu

nie naruszyłem Konstytucji.

Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich tych pracach znalazłem paragrafy, aby zaniechać Sejmu.

Są Trybunały Stanu i trybunały „od stanu". Wy macie nieszczęście być Trybunałem „od stanu". Polska jest także zbudowana „od stanu". Tak bezsensownie, że niestety często to, co ludzie trzymają odkryte, tu jest zakryte, a to, co jest wstydliwie chowane, tu jest obnażone.

Nie chcę wchodzić w historję naszej Konstytucji. Była ona robiona w owym czasie, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Wiem, co za panowie robili Konstytucję, którzy

zasługiwali na szubienicę

raz po raz. Ten nonsens zrobiony historycznie trwa dotąd i ubliża powadze Rzeczypospolitej i czyni hocki-klocki z Polski.

by być cięższa, gdyby wybory wypadły inaczej, aniżeli wypadły. Dlatego potwierdzam raz jeszcze, że przypominałem ministrom o ich obowiązkach wobec mnie co do tego, że nie biorą oni pracy ze sejmem.

Ja umyślnie usilnie to podkreślam proszę panów. Ja nie mogę nie przemawiać do panów z chęcią wejrzenia, że tak powiem w motywy i pobudki, które mną kierują. Chcę, żebyście panowie wzięli pod uwagę także motywy, pobudki i przyczyny, które zrodziły ten

komizm sejmowy

z tym aktem oskarżenia. Ja nie patrzę na rzeczy tragicznie, raczej skłonny jestem do komizmu.

Prawa nieboszczyka.

Przystępuję do aktu oskarżenia, z którym się dopiero wczoraj zapoznałem.

Pierwsza rzecz, która mi się rzuciła w oczy w elaboracie Sejmu, to jest to, że Sejm przyswaja sobie prawa nieboszczyka. Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego Sejmu, który z personalne, skończył także swoje chwilą, gdy skończył pełnomocnictwo prawa. Przyswajanie sobie praw nieboszczyka przez Sejm teraźniejszy jest mojem zdaniem nonsensem. Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami, dlaczego nie zastosować do nich praw z pierwszego Sejmu, t. j. ludzi, którzy

zdradzali państwo

podczas wojny, którzy robili z Polski nikczemne targowisko, więc zasłużyli podczas wojny na śmierć.

„Sejm brałem na siebie"

Co się tyczy wywodu p. Czechowicza w sprawie zaniechania Sejmu, muszę zwrócić uwagę, że taka, czy inna praca związana ze Sejmem, nie należała do zakresu pracy p. Czechowicza.

Artykuł 51 Konstytucji stwierdza że — każdy w swoim zakresie — ministrowie ponoszą odpowiedzialność. Prawda, że ustawa o Trybunale Stanu robi ministra odpowiedzialnym także za Radę Ministrów, czyniąc go niejako wyższym od Rady Ministrów, nie mówiąc o szefie gabinetu.

W każdym razie w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu. Sejm ja brałem na siebie. Wyznam Panom, że jestem dumny ze swej pracy i nie tylko nieznajduję w sobie winy, ale nawet zasługę. Widzę w tem, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładztwo, a p. Czechowicz miał swój zakres pracy, ale praca w stosunku do Sejmu była jedynie moją. Ja jeden w Państwie miałem odwagę, że wziąłem na siebie spokojnie zadanie, którego kto inny podjąć się nie śmiał, tj. ukrócenie suwerenności Sejmu w stosunku do prezydenta i rządu.

Nie mogę nie powiedzieć, że w systemie oskarżenia p. Czechowicza w tej mierze widzę chęć fałszowania prawdy historycznej i ubliżenia mnie. Jest to

mord rytualny

popełniony na człowieku, który odpowiada nie za swoje czyny. Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest

nieczny i nikczemny.

Art. 56 czyni zakres działania umównym. Ja zaś w gabinecie prowadzonym przezemnie, brałem na siebie wszystko, co odnosi się do Sejmu i tembardziej wygląda mi to na mord rytualny, nieczny i nikczemny, gdy znam człowieka, który między nami wszystkimi był najbardziej człowiekiem sejmowym.

Niechcę wchodzić w pobudki p. Czechowicza, dlaczego był on nim najbardziej, gdyż to już trudno. Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy, zawsze szukał i zwracał na nie uwagę i dziesiątki razy mnie osobiście ostrzegał. Dlatego ten mord rytualny popełniony na Czechowiczu przez oskarżenie jest — zdaniem mojem — nieczny, nikczemny i niski.

Specjalnie zwracam uwagę na punkt związany z ośmiu miljonami oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu.

Dobrze sobie przypominam chwilę, kiedym to uczynił. Pamiętam dobrze, że nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały Rady Min. Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność

w całej pełni.

Nie chciałem nikogo wciągnąć z Rady Min. do odpowiedzialności, która mogła

Aberracja umysłowa ludzi z ul. Wiejskiej.

Proszę panów, prawdziwą przyczyną i istotną głęboką prawdą jest metoda pracy sejmu. Ja miałem wielu przyjaciół, serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ul. Wiejskiej i byłem zdumiony, jak szybko następuje u nich zaćmienie umysłu, jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi mających aberrację polityczną, ten dyletantyzm specjalny. Okazali się oni ludźmi uważającymi, że dysputa dwóch panów z sejmu przy stoliku kawiarnianym jest wypadkiem większej wagi niż trzęsienie ziemi w Tokio i że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają się zajmować. Ja z podziwem oglądałem takie zdziwaczenie umysłu, następujące tak szybko u ludzi wchodzących na ul. Wiejską. Nie trzeba zatem brać rzeczy tak tragicznie. Trzeba spokojnie osądzać tę pracę.

Przedziwna zabawka.

Ja, proszę panów, widziałem niedawno

zabawkę bardzo zabawną.

Boję się proszę panów nieco obrazić uszu, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu „pierdołką". Zabawka reprezentuje człowieczka o odpowiedniej tuszy, ze skróconemi najzupełniej kończynami, mającego dwa otwory, jeden otwór pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy tę zabawkę się postawi lub poruszy w jakiejkolwiek postawie, to zaczyna ona wydawać głosy z obu otworów. I tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem oddawane zaczynają się zlewać w kakofonję tak przedziwną, że kiedy puszczają ją w ruch, zdawałoby się, że potrafi się złapać dźwięk jeden grubszy, dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki. Jednak ani razu nie udało mi się to i nie znalazłem człowieka, któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami wychodzącemi z obu otworów.

Proszę panów i świetnego Trybunału, gdy chcecie szukać (to wam może się przydać) motywów i wytłumaczenia tych komizmów, które Sejm robi, tego partactwa pracy, które on czyni, to zróbcie sobie próbę sami. Stańcie się na chwilę tą zabawką. Przyjąć jej pozę łatwo i pokiwać także się można. Dla nowicjuszy jestem przekonany wystarczy pięć minut, ażeby zapomnieć imion ojca i matki, dla fachowych to oni „pierdolą" się miesiącami i oni zatracają o tyle wszystkie projekty, że mogą nawet zapomnieć swoje nazwisko.

„Komizm waszej pracy".

To jest proszę panów wytłumaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej (tu Marszałek zwraca się w stronę oskarżycieli sejmowych pp. Liebermanna, Pierackiego i Wyżykowskiego) całej pracy polskiej, która w tym komiźmie kręcić się dotychczas musi niestety. Ja proszę panów kończę i mówię, nie dlatego, bym chciał kogokolwiek obrazić, gdyż nie mogę znaleść tak

śmiesznego paragrafu, jak paragraf

o zaniechaniach,

gdzie jest tyle do zaniechania, a tak mało w tem sensu istotnego (z czem wy musicie mieć do czynienia) tej

tragedji sprzeczności,

w której Polska jest wmieszana, tej śmiesznej sytuacji, która jednak na was ciąży, że rząd prowadzony przez największego człowieka w Polsce, którego ręce nie śmierdzą tak jak (tu znowu Marsz. Piłsudski zwraca się do oskarżycieli) wasze, może być oskarżony przed Trybunałem Stanu.

Moje ręce w Polsce zrobiły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawiam w Polsce prace, które przejdą w wieki. A z tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu dumny nie jestem, tak jak przypuszczam i panowie. Komizm jest olbrzymi. Ten komizm zaś niczem innem wytłumaczony być nie może, jak tem nieszczęsnem

zaćmieniem umysłów

sejmowych, które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiące.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia, chcę jednak podkreślić niecność zupełnego mordu, dokonanego fałszerstwa prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był człowiekiem najbardziej skłonnym do pracy, chociaż ciężkiej i bardzo dla nas męczącej w stosunku do tych wszystkich bzdurstw sejmowych.

Po złożeniu tych oświadczeń Marsz. Piłsudski opuścił salę. Poczem oskarżyciel poseł Liebermann prosił o udzielenie mu głosu i powiedział:

Protest posła Liebermana.

Przed chwilą padły z ust Marsz. Piłsudskiego słowa zniewagi pod adresem Sejmu i posłów oskarżycieli. Wobec tego jestem bezbronny. Odpieram te zniewagi z całą stanowczością i oświadczam, że były one podyktowane nie uczuciem sprawiedliwości, nie zamiłowaniem do pracy.

Zeznania Marszałka Daszyńskiego.

Następnie zeznaje Marsz. Sejmu Daszyński. **Marszałek przedstawia sprawę ustawy o kredytach dodatkowych bardzo obszernie i wyczerpująco. Akcentuje przytem, że zawsze odnosił wrażenie, że rząd Premjera Bartla traktuje sprawę przedłożenia Sejmowi ustawy o kredytach dodatkowych tak, że dokłada wszelkich starań, aby te przedłożenia przedstawić Sejmowi jak najprędzej.** Jako Marszałek Sejmu kilkakrotnie **konferował z Premjerem Bartlem** w sprawie tych przedłożeń i nawet na jesieni przed zebraniem się Sejmu, kiedy miała być rozpatrywana już sprawa oskarżenia min. Czechowicza i postawienia go przed Trybunał Stanu rozmawiał z Premjerem Bartlem, aby był **łaskaw przedłożyć tę ustawę Sejmowi.**

Następnie na pytanie oskarżyciela p. Liebermanna, który powołując się na twierdzenie ze strony rządu, że dlatego nie wnoszono do Sejmu owych dodatkowych kredytów, ponieważ inwestycje były pilne, a metoda pracy Sejmu zbyt leniwa i czy istotnie obawa taka była uzasadniona, — Marszałek Sejmu odpowiadając, **bierze w obronę Sejm, któremu przewodniczy, wykazując na całym szeregu przykładów, że Sejm niemal wszystkie projekty i postulaty rządu, załatwiał w duchu przychylnym dla rządu.** Jedyną sprawę załatwiono odmownie a to jest **sprawa projektu podatku gruntowego, ale to była sprawa zwycięska.** Zresztą w sprawie tego projektu między rządem a klubem BB nie było jeszcze uzgodnionego stanowiska tak, że sprawy nie można było załatwić. **Sejm bez wahania** — odpowiada Marsz. Daszyński — **załatwił na żądanie rządu sprawę projektu ustawy o wypuszczeniu pożyczki.**

Jak doszło do wniosku o oskarżenie.

W końcu listopada — mówi Marszałek Daszyński — premjer Bartel w bardzo otwarty, powiedziałbym rycerski i uczciwy sposób doszedł do następującego skrystalizowania swego stanowiska: sprawę kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych należy traktować odrębnie. W listopadzie roku zeszłego miałem zawsze wrażenie, że rząd traktuje sprawę tych przedłożeń, że przedstawi je jak najprędzej. Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej. W komisji i w prasie zaczęto napierać na Rząd

aby oznaczył termin.

P. Bartel w rozmowie ze mną oświadczył, że nie ma zamiaru zwlekać. Mimo to sprawa się ciągnęła i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku (a byłem związany przepisami ściśle określonymi w ustawie o Trybunale Stanu) rozmawiałem z premierem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę i jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku o to go prosiłem.

Nigdy jednakże p. Batrel nie oświadczał mi, że nie chce przedłożyć tych ustaw jak najwcześniej. Wobec tego poruszyłem myśl, żeby dać Sejmowi możność załatwienia tej sprawy

na sesji wiosennej

i prosiłem premjera o zdecydowanie się. W mojej intencji leżało zawsze

łagodzenie konfliktów

dających się załagodzić choćby przez samo przedłożenie. Mimo to, ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, chociaż p. Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia. Tymczasem nastąpiło znane przesilenie na stanowisku premjera. Później otrzymałem list Marszałka Piłsudskiego stwierdzający, że **i p. Bartel i p. Czechowicz chcieli przedłożyć owe ustawy.** Listu tego nie opublikowałem.

W obronie parlamentu.

P. Liebermann: Ze strony Rządu stwierdzono, że dlatego nie wnoszono do Sejmu owych dodatkowych kredytów, ponieważ inwestycje były pilne, a metoda pracy Sejmu była leniwa. — **Czy istotnie obawy były uzasadnione?**

Świadek: **O ile chodzi o Sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów świadczących o jego najlepszej woli.** Prowizorjum budżetowe i sprawę kredytów inwestycyjnych Sejm załatwił w trzy dni. Ten pierwszy krok Sejmu **nie świadczył wcale o tem, żeby Sejm chciał sabotować przedłożenia inwestycyjne.**

Co prawda, jedną sprawę potraktował Sejm negatywnie, mianowicie **sprawę podatku gruntowego, ale była to sprawa zbyt ciężka, żeby ją zaczynać na przednowku i mojem zdaniem postawiona została w sposób chybiony.** W tym więc wypadku **trudno zarzucić parlamentowi, że swego zadania nie spełnił.** Muszę otwarcie powiedzieć, że **referenci wzdragali się referować owe przedłożenia oświadczając, że trzeba nowych studjów, że ministerstwo skarbu musi jeszcze dokonać wielkiej pracy przygotowawczej a byli to właśnie członkowie klubu BB.**

Dalej parlament bez wahania, w ciągu kilku dni załatwił żądanie Rządu **o wypuszczenie pożyczki.** Co do projektu ustawy o nowym **podatku mieszkaniowym i o budowie domów,** to przyszedł on dopiero pod koniec sesji i tak **wzburzył opinję publiczną, że nie mogło być mowy o jego załatwieniu.**

Adw. Paschalski: P. Marszałek powiedział, że jeszcze na godzinę przed owem posiedzeniem Sejmu **konferował z premierem Bartlem co do wniesienia ustawy o kredytach dodatkowych.** Czy w Pańskiem przekonaniu istniał jakiś związek między **przekazaniem tej sprawy do Trybunału Stanu a nieprzedłożeniem ustaw o kredytach?**

Świadek: **Istotnie taki związek za istniał i to jak najgłębszy.**

Adw. Paschalski: Także p. Marszałek przypuszcza, że gdyby pan był wtedy uzyskał **zdecydowaną obietnicę, to oskarżenie nie byłoby przyszło do skutku?**

Świadek: Jestem o tem głęboko przekonany.

Sędzia Thugutt: **Czy list Marszałka Piłsudskiego do Pana, ogłoszony w pismach jest zgodny z oryginałem,** czy na końcu znajduje się w nim ustęp, że **postępowanie Rządu jest zgodne z Konstytucją?**

Świadek: **Ja dostałem tylko odpis listu wystosowanego do Prezesa Sądu Najwyższego, który nie wiem dlaczego został mi zakomunikowany.**

*

Następnie przesłuchano p. **Umianowskiego**, radcę N. I. K. oraz wiceministra Skarbu **Grodyńskiego.**

Na sali rozpraw.

Dodać należy, że rozprawa rozpoczęła się **punktualnie o godz. 11.** Przed gmachem Sądu Najwyższego żołnierze policyjni pełnili służbę w hełmach. Każdy wchodzący musiał się legitymować biletem wstępu. Przy tej sposobności rozegrał się komiczny incydent. Oskarżony min. Czechowicz oczywiście nie posiadał biletu wstępu, to też **nie chciano go wpuścić.** Dopiero gdy wytłumaczył, że **jest oskarżonym,** uzyskał wstęp.

Przy odczytywaniu listy świadków okazało się, że nie zjawili się **b. min. Jurkiewicz i b. min. Osowski.**

W pewnej chwili prezes Supiński zapytuje czy Marsz. Sejmu Daszyński jest na sali. Okazuje się, że Marszałek siedzi w pierwszym rzędzie. Prezes zwraca mu uwagę, że jest świadkiem i nie może być obecny na sali, **wobec czego Marsz. Daszyński wychodzi z sali.**

Trzej rozwydrzeni parobcy

KAMIENIAMI I LASKĄ ZATŁUKLI RYWALA.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Przed kilku dniami 17-letni Wilhelm Sochecki z Buczacza, **Józef Makowski z Nagórzanki,** pow. Bóbrka i **Piotr Buhaj z Żurawinien** pow. Buczacz, dokonali zabójstwa na osobie Michała Chochola z Dźwinogrodu. Gdy Chochol wracał z festynu, **uderzyli go kamieniami w plecy i w głowę, a Sochecki laską okutą ołowiem, uderzył go w głowę, powodując krwotok mógu,** tak, że Chochol tego dnia jeszcze zmarł. Bestjalskich parobczaków aresztowano.

Na strychu zarąbał męża kochanki.

ZBRODNA NA TLE EROTYCZNEM W DYCZKOWIE.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Z Tarnopola donoszą nam, że onegdaj w Dyczkowie na strychu został **zamordowany 42-letni Semko Łeśków siekierą przez 25-letniego Henryka Segala vel Rubina.** Jak się okazało, tło tej zbrodni jest wybitnie sensacyjne: **Segal otrzymywał stosunki miłosne z żoną Łeśkowa. Kochanka Segala namówiła go do tej zbrodni wobec czego oboje zostali aresztowani i odstawieni do więzienia w Tarnopolu.**

Wielka eksplozja w piecu.

MATERJAŁ WYBUCHOWY BYŁ UKRYTY W DRZEWIE.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Onegdaj w Olesku w mieszkaniu Chany Flaun w czasie palenia w piecu kuchennym, nastąpiła detonacja nieznanego materjału wybuchowego wskutek czego 6 osób znajdujących się wówczas w mieszkaniu odniosło lekkie kontuzje, przyczem złamana płyta żelazna znajdująca się na piecu kuchennym. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że prawdopodobnie materjał wybuchowy **znajdował się w drzewie i w czasie palenia eksplodował.**

Proces komunistów.

Lwów, 27. czerwca

(—) **W procesie komunistów** z powodu niejawienia się świadków wezwanych do rozprawy, czytano w dalszym ciągu akta. Na tem minął cały dzień. Dziś będą słuchani jeszcze dalsi świadkowie i prawdopodobnie w sobotę zostanie zamknięte postępowanie dowodowe.

Podcinanie pnia.

JAKIM KOSZTEM OSIĄGAMY RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ I REZERWY SKARBOWE? — PODATKI, NARUSZAJĄCE KAPITAŁ SPOŁECZEŃSTWA. — CZEGO MUSIMY SIĘ DOMAGAĆ?

Lwów, w czerwcu.

Expose, wygłoszone przez min. skarbu przed Radą Finansową, wypadło naogół pocieszająco. Równowaga budżetowa jest zabezpieczona, a rezerwy skarbowe rosną, dochodząc do kwoty, dorównującej przeciętnym dwu-miesięcznym wydatkom państwowym. Zaznaczamy z naciskiem, że tego optymizmu p. min. Matuszewskiego w **niczem nie kwestjonujemy**. Jest oparty na cyfrach i o ile liczba może być uważana za ostateczny miernik rzeczy, ów optymizm w ocenie bieżącej sytuacji skarbu uważać trzeba za usprawiedliwiony.

Ale jakim kosztem osiąga się tą równowagę i powiększa rezerwy? Pytanie takie trzeba zadać, bo nawet kompletny laik w sprawach gospodarczych staje tu wobec uderzającej zagadki. Jakże to: kraj przechodzi przez ciężki kryzys, a skarb ma nadwyżki. Skąd?

Odpowiedzi udziela min. Matuszewski z całą szczerością. Przedewszystkiem zahamowane zostały **prace inwestycyjne** i do nieznaczących sum zredukowany kredyt długoterminowy banków państwowych. To jedno źródło oszczędności. A drugie — to wzrost dochodów. I nowy problem: w jaki sposób możliwy jest w obecnych warunkach ten wzrost? Dlaczego kwiecień i maj w roku ubiegłym, gdy konjunktura była jeszcze kwitnąca, przyniósł 466 miljonów, a te same miesiące obecnie dały 496 miljonów wpływów? Może monopole? Nie, monopole dały obecnie o 34 miljonów mniej. **A zatem podatki.**

I tu powstaje ów paradoks, który każe nam bez optymizmu patrzeć w przyszłość. Sytuacja **gospodarcza jest katastrofalna, ale mimo to daje skarbowi państwa wyższe odsetki**. To znaczy, że **narusza się kapitał obrotowy społeczeństwa i z niego czerpie złudne zyski.**

Dziwi nas, że to zagadnienie nie zwróciło uwagi p. ministra. Bo przecież to rzuca się w oczy, że odbywa się **podcinanie pnia** i że niema powodu do uciechy, że z przeciętej rany wypływają tak obficie soki. Bo przecież nie można nie widzieć tego, co się dzieje: lawiny bezwartościowych weksli, zastoju w handlu i rękodziele, bankructw starych firm, egzekucyj i licytacyj. **Licytacjami utrzymuje się optymistyczne cyfry, ale czy tak długo można?** I co będzie, gdy wywołana zostanie ostatnia maszyna szewska, ostatnia paczka towarów kupca, ostatnia poduszka nędzarza?

Nie są to „czarne przewidywania", ale **przewidywania konieczne**. Żaden z nas nie wie, czy doczeka jutra, jednak **państwo musi wiedzieć i obliczać**, jak ono to jutro przeżyje. Czem pokryje swe potrzeby, gdy wysuszone zostaną wszystkie źródła, gdy zabraknie już nie tylko nadwyżek dochodu społecznego, ale i samego dochodu. Wtedy oczywiście trzeba będzie aparat fiskalny przekształcać na aparat opieki nad bezrobotnymi i zrujnowanymi. Albo pozwolić im wyjść na ulicę.

Krótkowzroczność i wnioskowanie z pozorów jest starym błędem naszych rządów. Pamiętamy okresy tuż przed katastrofami, gdy zapewniano społeczeństwo o sytuacji znakomitej. Nie twierdzimy, aby ci ludzie kłamali. Oni z pewnością mieli zawsze jakieś cyfry czy wykresy ilustrujące ułamek, ale nie oddające całej prawdy. **Papier przesłaniał tym mężom stanu rzeczywistość.** I papierowemi pozostały ich deklaracje.

Zbyt wiele mamy zaufania do rządu p. Świtalskiego, by go podejrzywać o niedocenianie sytuacji. — Romantyk prof. Bartel wyjechał na szczęście za granicę w chwili, gdy jego krzywe ortogonalne zupełnie utraciły kontakt z ziemią. Rząd obecny z pewnością wie, że **podtrzymywanie złudzeń jest bezcelowe i bezprzedmiotowe**. Zna także z pewnością inną prawdę: oto, **że żadna komenda nie wpłynie na sytuację gospodarczą**. Weksle nie uznają żadnych szarż. Ale pragnęlibyśmy, by rząd zeszedł z wyżyn pomiędzy społeczeństwo, by **lepiej przyjrzał się temu życiu, które w sklepikach, w warsztatach — zamiera**. By nie pocieszał nas tem, że „ciasnota gotówkowa" panuje również poza Polską, ponieważ my żyjemy w Polsce i musimy domagać się poprawy stosunków wewnętrznych. A ciasnotą w Niemczech czy Anglji niech się martwią w Berlinie i Londynie.

Nie wiemy, czy „zabawy ludowe", jakiemi Warszawa pragnie zmniejszyć głód na Wileńszczyźnie są środkiem właściwym i skutecznym. Nie wiemy, czy „skasowanie" termometrów Reaumura w Polsce jest tym największym kłopotem, jaki władze centralne usiłują usunąć drogą rozporządzeń. Ale wiemy, że **kryzys obecny jest dość groźny, by mu poświęcić całą i wyłączną energję, by się odnieść do niego z całą powagą.**

Anglja zawiadomiła dominja

O ZAMIARZE PODJĘCIA STOSUNKÓW Z SOWIETAMI.

Moskwa, 26 czerwca (Tel. G. P.) Tass podaje, że **rząd angielski zawiadomił rządy poszczególnych dominjów o zamiarze wznowienia stosunków dyplomatycznych z Z. S. R. R.**

Ottawa, 26 czerwca (Tel. G. P.) Oficjalne koła podają w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją, że wedle wiadomości pochodzących z Londynu **sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją jest przedmiotem wymiany poglądów między między rządem angielskim a dominjami i że jest rzeczą prawdopodobną, iż o ile rząd angielski nawiąże oficjalne stosunki z Z. S. R. R., to Kanada pójdzie za jego przykładem.**

St. Zjed. nie uznają Sowjetów.

Waszyngton, 26 czerwca (Tel. G. P.). Prasa tutejsza **stwierdza wbrew uporczywym pogłoskom, jakoby uznanie rządów sowjeckich przez Stany Zj.** miało wkrótce nastąpić, że **rząd amerykański nie ma wcale zamiaru odstąpienia od kierunku polityki poprzednich rządów.**

Trocki musi pozostać w Turcji.

Konstantynopol 26 czerwca (Tel. G. P.) Trocki otrzymał wiadomość, że amer. podsekretarz stanu Stimson wypowiedział się **przeciwko udzieleniu prawa przyjazdu do Stanów**. Wobec odmowy ze strony Anglji i Stanów Zj. **Trocki będzie musiał pozostać w Turcji.**

Płonący most kolejowy

POŻAR POWSTAŁ OD ŻUŻLA LOKOMOTYWY.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Onegdaj po południu kierownik pociągu Dumanowski z Tarnopola, jadąc pociągiem z Tarnopola do Chodorowa, na linji między Słobodą Złotą a Potutorami zauważył **palący się most drewniany kolejowy**. Pociąg wstrzymano **i obsługa pociągu ogień ugasiła**. Przeprowadzone dochodzenia przez posterunek w Potutorach wykazały, że pożar powstał wskutek **upadnięcia żużla z lokomotywy** na deskę mostu kolejowego.

Po wstrząsającej zbrodni

w Gródku Jagiellońskim.

MORDU DOKONANO Z PREMEDYTACJĄ. — ZBRODNIARZ PRZYZNAŁ SIĘ DO CZYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gródek, Jagiel. 26 czerwca.

Egzemplarze „Gazety Porannej", która jedyna z prasy podała szczegółowo opis **zbrodni przy ul. Czerniańskiej w Gródku Jagiel.**, popełnionej przez Szpetmańskiego na osobie Józefy Wacykowej **zostały rozchwytane i wędrowały z rąk do rąk.** Dziś odbyła się sekcja zwłok w obecności sędziego Krynickiego, oraz lekarzy dra Kniażyka i dra Weismana. Sekcja stwierdziła, że **Szpetmański dokonał mordu z premedytacją.** Po pierwszym strzale, który nie był śmiertelny, **zbrodniarz wrócił się, i dopiero drugim strzałem położył ją trupem.**

Przesłuchany po raz wtóry przez sędziego śledczego, **całkowicie przyznał się do czynu, oraz podał motywy swego kroku, o których donieśliśmy wczoraj.**

URLOP PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26 czerwca. (ab) P. Premier Świtalski udaje się na urlop w połowie lipca. Urlop p. Premiera trwać będzie do 1. września.

—o—

WYJAZD MIN. SKŁADKOWSKIEGO DO FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26 czerwca. (ab) Min. spraw wewn. Składkowski, który przerwał swój urlop w Paryżu i przybył na rozprawę w dniu dzisiejszym po złożeniu zeznań wieczorem **wyjechał z powrotem do Francji.**

—o:—

ZWŁOKI BEMA W BELGRADZIE.

Belgrad, 26 czerwca (Tel. G. P.). Dziś rano przybyły na dworzec tutejszy **zwłoki generała Józefa Bema**. Na dworcu obecni byli przedstawiciele wojskowości, członkowie poselstwa polskiego, kolonji polskiej. **Na trumnie Bohatera złożono 4 wieńce, m. i. od jugosł. ministra wojny, poselstwa polskiego i kolonji polskiej w S. H. S.**

—o—

ZJAZD MINISTRÓW HANDLU W POZNANIU.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy min. Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego zwołany ma być do Poznania zjazd ministrów handlu 6 państw sąsiadujących z Polską, a mianowicie **Czechosłowacji, Rumunji, Finlandji, Szwecji, Łotwy i Estonji.**

25 PROC. RABAT APTECZNY DLA KAS CHORYCH.

Warszawa, 26 czerwca. (Tel. G. P.) **Kasy Chorych otrzymały 25 proc. rabatu przy zamawianiu lekarstwa w aptekach prywatnych.** Na gotowych preparatach i specyfikach rabat wynosi 5 proc. Rozporządzenie to **zwalnia Kasy Chorych od obowiązku zakładania własnych aptek.**

—::—

OLBRZYMI POŻAR W STOKHOLMIE.

Stokholm, 26 czerwca (Tel. G. P.). Wczoraj wybuchł tu w dzielnicy Drottninggster olbrzymi pożar, który wkrótce **przybrał rozmiary nienotowane dotychczas w mieście.** Mimo olbrzymich ilości wody z 32 sikawek **dwa kompleksy spłonęły doszczętnie, wiele zaś budynków spaliło się częściowo.** Szkodę obliczają na 11 milj. zł.

ZALANE MIASTO.

Kopenhaga, 26. czerwca (Tel. G. P.). Nad miastem Mariager na wschodnich wybrzeżach Jutlandji rozszalała się wczoraj burza połączona z oberwaniem się chmury. Cała okolica zamieniła się w jedno olbrzymie jezioro. Masy wodne runęły na miasto, tworząc na ulicach **rwące potoki głębokości jednego metra.** Gdy wody przerwały tamę i spłynęły do fjordu, pozostała na ulicach warstwa szlamu **grubości 20 ctm.**

—o—

Pomysłowy oszust o kilku nazwiskach

udawał magistra farmacji i handlarza jajami.

NACIĄGAŁ ZARÓWNO BOGACZY, JAK I BIEDAKÓW.

Lwów 27. czerwca.

(—) Wczoraj funkcjonarjusze Wydziału śledczego we Lwowie ujęli niebezpiecznego oszusta, niejakiego Majera, Maurycego Bognera, false Goldberga, false Weisera, rodem z Przemyślan, kilkakrotnie karanego już ciężkiem więzieniem za oszustwa.

Niebezpieczny ten ptaszek, który podszywał się pod rozmaite nazwiska, a to Pfeffer, Goldberg, Weiser i Steinberg rozgłaszał o sobie, że jest synem rabina z Przemyślan i posiada wykształcenie 6 kl. gimnazjalnych i jako taki wkręcał się do rozmaitych domów, gdzie następnie popełniał oszustwa. I tak niedawno zjawił się on w mieszkaniu Hersza i Broni Fränklów, przy ul. Słonecznej 27 i przedstawiwszy się jako Majer Pfeffer, magister farmacji, zajęty w jednej z aptek, począł dom Fränklów codziennie odwiedzać. — Raz oświadczył, że w banku ma większą gotówkę w dolarach, poczem wyłudził od nich 280 zł., a ponadto rzekomo na kupno jakiegoś lekarstwa 20 zł. od dentysty Edmunda Wohlmuta, sublokatora Fränklów i ulotnił się.

W kilka dni później wkręcił się do mieszkania ubogiej wdowy Cirli Ratner (Kleparowska 10) i tutaj zabawił się w dobrodzieja, począł ubolewać nad jej losem i przyrzekł jej pomoc. Miała ona polegać na tem, że Ratnerowa dałaby mu gotówkę, a on, mając znajomości na prowincji, miał zakupywać jaja i na tym interesie wspólnie by zarabiali. Ratnerowa uwierzyła i dała mu na początek 215 zł. Bogner więcej się już nie pokazał. Naiwna kobieta po niewczasie stwierdziła, że miała do czynienia z oszustem.

Bogner, który niewątpliwie podobnych oszustw ma więcej na sumieniu, wczoraj został ujęty.

Nowe oszczerstwa „Izwiestji"

GROZI I POLEMIZUJE. — SKĄD SIĘ WZIĘŁY U DEMONSTRANTÓW ZGNIŁE JAJA? — DRUGA DEMONSTRACJA NA POSIEDZENIU SOWIETU TYFLISKIEGO. — BEZCZELNE ŻĄDANIE.

Moskwa, w czerwcu.

Naczelne pismo rządu sowieckiego „Izwiestja" znowu dziś powraca do omówienia znanej prowokacyjnej demonstracji antypolskiej w Tyflisie. W artykule wstępnym, pismo to w perfidny sposób radzi Polsce **„zaniechać nareszcie polityki systematycznych wezwań pod adresem Sowietów, oraz zastanowić się nad koniecznością ustalenia bardziej rozumnej polityki, zmierzającej do dobro - sąsiedzkiego pożycia obu państw"**. W dalszym ciągu pismo to polemizuje z doniesieniami prasy polskiej, oraz „Pata", oskarżając m. in. naszą agencję urzędową o niewłaściwe oświetlenie toku rozmowy między naszym posłem Patkiem a Karachanem, przy tem jednak przyznaje, że wbrew pierwotnemu oświadczeniu swemu, że w demonstracji **tej brało udział przeszło 10.000 robotników, że mieli do swej dyspozycji zgniłe jaja (które w Sowietach można uzyskać jedynie na podstawie kartek)** i t. d. Skąd więc demonstranci tak łatwo uzyskali większą ilość tych kosztownych jaj? Z obszernych informacyj „Izwiestji" m. in dowiadujemy się, że **w dniu demonstracji wieczorem od było się kolejne posiedzenie tyfliskiej Rady Miejskiej, na którem wybuchła gorąca dyskusja na temat „antysOowieckiej polityki czynników polskich". W toku tej dyskusji wystąpił szereg mowców m. in. kilku znanych profesorów Gruzinów, popierając w swych przemówieniach antypolskie hasła demonstrantów, oraz domagając się, by rząd sowiecki zarządził (?) wydalenie konsulatu polskiego z Tyflisu.**

Zapytujemy więc, czy cała ta bezprzykładna demonstracja Rady Miejskiej była „żywiołową", przez nikogo nie zorganizowaną?....

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. czerwca (ab) P. Prezydent przyjął dziś podsekretarza stanu w Min. sprawiedliwości, który mu referował sprawę ułaskawień, a następnie dyrektora departamentu Michalskiego w sprawie 5 milj. funduszu kultury isztuki.

—o—

O WYPŁATY KOLEJOWE ZA DRZEWO.

Lwów, 27. czerwca.

W sprawie wstrzymania wypłat za materjały drzewne przez małopolskie dyrekcje kolejowe, **wyjechała dziś do Warszawy delegacja złożona z wiceprezydenta lwowskiej Izby przemysłowo-handl. p. Ulama i prezesa Syndykatu interesetów drzewnych we Lwowie dr. Csali** celem interwencji u władz naczelnych.

—o—

ŚNIEG CZERWCOWY W ZAKOPANEM.

Zakopane 26 czerwca (Tel. G. P.) Ostatnio spadł w górach obfity śnieg i pokrył niższe szczyty gór kilkocentymetrową warstwą, która jednak szybko stopniała. Następnie była ulewa, która trwała kilka godzin. W nocy temperatura spadła do —3 st. W dzień termometr wykazuje 10 st. powyżej zera. Zachmurzenie nie ustępuje.

—::—

11 UCZNIAKÓW ZBIEGŁO.

Poznań, 26. czerwca (Tel. G. P.). **Jedenastu gimnazjalistów w Wąbrzeźnie** w wieku 11 do 12 lat, nie otrzymawszy promocji **w obawie przed karą zbiegło.** Rodzice poszukują zbiegów za pośrednictwem policji.

—o—

KRÓL EGIPTU W PRADZE.

Praga, 26 czerwca (Tel. G. P.) Dziś o godzinie 10 rano **przybył tu król Fuad**, uroczyście witany przez prez. Masaryka i reprezentantów rządu.

Przemysłowcy niem. we Lwowie.

Lwów, 27 czerwca.

25 bm. przybyła do Lwowa **wycieczka kilkunastu przemysłowców niemieckich.** Przybyłych powitali na dworcu głównym wiceprez. Izby przemysł.-handl. Chajes, dyrektor Izby dr. Trawiński, dyrektor Targów Wschod. p. Orzechowski. Goście zwiedzili fabrykę konserw Z. Ruckera, tereny Targów Wsch. i Panoramę Racławicką, poczem Zarząd T. Wsch. przyjął wycieczkę obiadem. W czasie obiadu prezydent Izby przem.-handl. w Pile (Schneidemühl) p. Pollert podkreślił **wielkie znaczenie Targów Wschodnich dla stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami, oraz ich zadanie jako pomostu gospodarczego między Wschodem a Zachodem.**

Popołudniu wycieczka zwiedziła gmach Izby przem. - handl., Wysoki Zamek oraz miasto. Wieczorem Izba przemysł.-handl. przyjęła gości w Hotelu George'a wieczerzą. W nocy wycieczka opuściła Lwów, udając się do Krakowa.

Ujęcie drugiego sprawcy zamachu

na dostojną osobę Waldemarasa.

14 STUDENTÓW ZDAJE SIĘ POCICHU ZGŁADZONO W LOCHACH.

Kowno, 26 czerwca (Tel. G. P.) Litewska policja donosi, że udało się **jej ująć drugiego sprawcę zamachu na Waldemarsa. Chodzi tu o akademika Bulotę. Ujęto go w lasach koło Jurborka, gdy zamierzał przekraść się** przez granicę do Prus Wschodnich.

Wielkie obawy istnieją co do losu **14 akademików** wtrąconych pod zarzutem uczestnictwa w zamachu do **więzień litewskich. Istnieją obawy, że uwięzieni zostali w jakibądź sposób zamordowani przez zbirów litewskich,** ponieważ od tygodni niema o nich wiadomości.

Schmeling przeciwko Paolinowi

INTERESUJĄCY MECZ BOKSERSKI — ZIEGFELD-GIRLS SPRZEDAJĄ BILETY.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) We czwartek 27 odbędzie się w Nowym Jorku **głośny mecz bokserski między Schmelingiem a Paolinem.** Walka ta zapowiada się **niezmiernie interesująco,** gdyż obaj przeciwnicy cieszą się dzisiaj wielką sławą i posiadają prawie równe siły i taką samą formę. Jednym z najlepszych sposobów reklamy amerykańskiej był udział w sprzedaży biletów **tancerek zespołu Ziegfelda.** Urocze girlsy, oczywista za sowitem wynagrodzeniem, chętnie się podjęły tej roli sprzedawczyń.

Dempsey, zapytany przez pewnego dziennikarza o zdanie w sprawie wyniku tego meczu, **odmówił dokładnej odpowiedzi.** Zaznaczył tylko, że za najlepszego boksera świata ciężkiej wagi uważa **murzyna Godfreya.** Zwycięzca zaś z meczu Schmelinga z Paolinem stać będzie **na trzeciem miejscu** po **Godfreyu i Jacku Scharkeyu.**

ZACHOROWAŁ W SAMĄ PORĘ.

Berlin, 26. czerwca Tel. G. P.) Union donosząc o zasłabnięciu prezesa Volksbundu **Ulitza** i o przeniesieniu go do kliniki w Katowicach celem dokonania operacji ślepej kiszki, wyraża przekonanie, że wobec tego rozprawa, która miała rozpocząć się we czwartek **zostanie odroczona.**

—o—

AMNESTJA DLA ALZACJI I LOTARYNGJI.

Paryż, 25. czerwca (Tel. G. P.). Rząd złożył w Izbie projekt **amnestji dla Alzacji i Lotaryngji.** W motywach rząd zaznacza, że żywiąc gorące pragnienie **podjęcia wszystkiego, co może się przyczynić do położenia kresu bolesnemu dla duszy francuskiej nieporozumieniu, rząd pójdzie znowu drogą zgody i pokoju.**

—o—

Kawa i Nicpoń

Zięć udusił teściową.

Lwów, 27. czerwca.

(—) **O ohydnej zbrodni** donoszą nam z Rzeszowa. Oto przedwczoraj 30-letni Jan Kawa z Boguchwały, pow. Rzeszów, który oddawna toczył spór na tle majątkowem z swą teściową, 60-letnią **Anną Nicpoń**, przedwczoraj zamordował **ją przez uduszenie.** Mordercę aresztowano.

—::—

Nożami zakłuli człowieka w polu.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Onegdaj w nocy na polach Zwieczycy, w powiecie rzeszowskim, Jan Trzeciak i Józef Mydzyń, napadli na Franciszka Szarka, któremu zadali dwa **pchnięcia nożem w lewą pierś, wskutek czego zmarł.** Sprawców aresztowano.

—o—

Jakie czynsze płacić będziemy w lipcu?

6 PROC. AUTOMATYCZNA PODWYŻKA STAWEK CZYNSZOWYCH DLA MIESZKAŃ JEDNOIZBOWYCH BEZ KUCHNI LUB Z KUCHNIĄ. — NOWY MNOŻNIK USTALONY RPZEZ URZĄD ROZJEMCZY.

Lwów, w czerwcu.

Z dniem 1 lipca jako z początkiem nowego kwartału kalendarzowego wchodzi w życie automatyczna sześcioprocentowa podwyżka stawek czynszowych, której podlegają wyłącznie mieszkania jednopokojowe bez kuchni lub z kuchnią. Czynsz zasadniczy za te mieszkania wzrośnie więc do 73 procent komornego przedwojennego. Posiadacze tych mieszkań opłacają oprócz czynszu także jeszcze **opłatę za wodę**, która wynosi 5 procent od czynszu przedwojennego.

Na tej podstawie ustalił urząd rozjemczy dla spraw najmu na III kwartał b. r. nowy mnożnik czynszowy, który — licząc od 100 koron czynszu płaconego w czerwcu 1914 r. — wynosi dla mieszkań 1-pokojowych bez kuchni lub z kuchnią: 81.90. — Dla wszystkich większych mieszkań od 2 pokoi wzwyż, oraz wszelkich lokali handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, wszelkiego rodzaju sklepów, pensjonatów i t. d. **wynosi mnożnik czynszowy nadal bez zmian: 105.**

Ponadto opłacają posiadacze mieszkań 1-pokojowych tytułem opłaty kanałowej po 25 gr. od każdej ubikacji t. j. od pokoju lub od kuchni. Niezależnie od opłat czynczynszowych opłacają posiadacze wszelkich mieszkań i lokali bez wyjątku nadal podatek od lokali wedle wymiaru otrzymanego na czekach P. K. O. wprost od Magistratu miasta Lwowa.

Z życia prowincji.

Kronika żółkiewska.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew, w czerwcu.

Egzamin dojrzałości w tut. prywat. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem z praw. publicz. S. S. Felicjanek pod przewodnictwem p. wizytatora K. O. S. L, Czesława Zająca, odbył się onegdaj. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące abiturjentki: Adamowska Stanisława, Bersówna Helena, Pestówna Janina, Podowska Aniela, Praskówna Lubomira, Sawkówna Bronisława, Skrypczukówna Julja, Strejczykówna Alojza, Szumska Marja, Seweryńska Janina, Wojnarowska Janina i Żółkiewska Marja.

Święto sportowe. Dnia 15. i 16. bm, odbyły się tu zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, urządzone przez Powiat. Komitet P. W. i W, F, Zawody te zgromadziły na boisku „Sokoła“ liczną młodzież polską całego powiatu. Do zawodów stanęło kilkanaście drużyn Strzelca, Sokoła, Młodzieży katolickiej i hufiec gimnazjalny. W zawodach lekkoatletycznych wybiła się w pierwszym rzędzie drużyna Sokoła zdobywając prócz licznych nagród indywidualnych i przechodni puhar dla Tow. gimn. Sokół, za najlepsze wyczyny lekkoatletyczne. Sztandar zdobyła drużyna strzelecka w Żółkwi za marsz 10 km ze strzelaniem. Wobec licznie zebranej publiczności przemówił do zawodników p. starosta powiatowy Bernatowicz, podkreślając szlachetną rywalizację dla jednego celu wspólnego, jakim jest dobro Ojczyzny. Przy dźwiękach orkiestry tut. 6 p. s. k. rozdano zwycięzcom nagrody. Impreza ta bardzo sympatyczna, pozostawiła uczestnikom niezatarte wrażenia.

Od 2 lat pracuje **na tutejsz.** niwie niezmordowanie nad podniesieniem sportu i wychowania fizycznego p. komendant powiat. P. W. kpt, König 19 pp., którego zasługi w tym kierunku są niepomierne i na wyszczególnienie zasługują.

Święto pieśni urządzone staraniem Dyrekcyj miejsc. Seminarjum i szkół powszechnych odbyło się dnia 16. bm. Piękne pieśni, ewolucje taneczne i t. p. młodzieży szkół powszechnych, zwłaszcza uczenic S. S. Felicjanek — wywoływały niekłamany zachwyt i długotrwałe oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

Przemieszczenie urzędów. Po kompletnej adaptacji frontowego skrzydła zamkowego przeniosą się do niego z dotychczasowych pomieszczeń: Starostwo, Komenda powiat. P. P., Rada szkolna pow. itd. Po próżnieniu gmachu b. Dyrekcji okręgu skarbowego ulukują się w nim wszystkie tutejsze urzędy skarbowe (Urząd skarb. akczy. i monopol. państw. Urząd skarb. podat. i opłat skarbowych i Kasa skarbowa) oraz Urząd pocztowy i telegraficzny. W ten sposób wszystkie urzędy państwowe znajdą się w gmachuch państw. i opróżni się przez to szereg mieszkań w domach prywatnych.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 28. VI. 1929.

GASTON CHERAU.

ZWIERCIADŁO.

Thierry Manteil wyszedł z zakładu kąpielowego lekki z ciałem odmłodzonem, i, nie zwracając uwagi na lektyki, które spotykał tam od dwóch tygodni, udał się piechotą przez bulwar parkowy i placyk Revard do klubu dla przejrzenia dzienników. Ale pogoda była zbyt piękna, wciągnąwszy w płuca aromatyczne powietrze, ożywczą falą wnikające do sali przez naroścież otwarte okna, wstał nagle z fotelu i poszedł do ogrodu, skąpanego jeszcze w rannej rosie.

Przy grocie usiadł w żelaznym fotelu, rozkuszując się wonią rozedy, z pobliskiego klombiku, która przypomniała mu Sylwję..

Nazywa ją „tajemnicą“ czasami. Była nią bowiem dla niego: pełną nieprzezwyciężonego uroku, piękną tajemnicą; najpiękniejszą z tych, które władały kiedykolwiek jego sercem.

*

Młoda kobieta, którą spotykał już kilkakrotnie, przeszła obok niego ze swem dzieckiem; niańka za nią popychała wózek z leżącem w nim niemowlęciem

Mieć dzieci z Sylwją! Ach! Lepiej czułby wówczas, że należy do niego! Przed ślubem, kiedy byli kochankami, jedno i drugie pragnęło ich bardzo, jakgdyby chcąc mieć większą pewność, że nie uprzykszą się sobie. Potem Sylwja nieraz mówiła:

„Możebyś nie kochał mnie tak, jak kochasz, gdybym miała dziecko! Ach, tak bardzo potrzebuję miłości! Tak bardzo! Przez miłość tylko żyję!“

Wyciągnął notes z kieszeni i zajrzał do kalendarza: jeszcze siedem dni plus jeden dzień drogi, plus dwa dni w Paryżu i jedna noc jazdy do Biarritz.. To za długo! Pojedzie przez Nimes i Toulose

Młoda matka wracała, idąc z uśmiechem na twarzy za bawiącem się dzieckiem. Thierry zauważył, że zwolniła nagle kroku, spojrzawszy w stronę willi. Poszedł wzrokiem za jej oczami: jakiś młody człowiek wszedł do ogrodu.

— Nianiu — odezwała się młoda kobieta, podchodząc do wózka — idźcie do parku; przyjdę tam niedługo.

— Mam sprawunek — rzekła do małego, który chciał przy niej zostać — przyniosę ci zabawkę

Pocałowała go, pochyliła się nad maleństwem w wózku i popatrzywszy, jak oddalali się, poszła śmiało aleją, wychodzącą na ulicę, prowadzącą do dworca.

Sylwja! — pomyślał — Co ona robi teraz w Biarritz? Dziesiąta godzina.. spaceruje z ojcem.

Wstał, udając się w stronę klubu; na skrzyżowaniu dwóch ulic spotkał młodą matkę i młodego człowieka, idących razem

— Niedobra nowina, mój najdroższy — usłyszał szept kobiety — otrzymałam list; przyjeżdża dziś w południe. Wracaj do hotelu. Zaraz przyjdę do ciebie. Zajrzę tylko do dzieci i wydam rozporządzenia niani Byleby tylko nie dowiedział się, że jesteś tutaj!

— Nie wyjdę z numeru — obiecywał młody człowiek — będę czekał na ciebie.

— Przyjdę! Kocham cię! Ubóstwiam! Kochasz mnie?..

Thierry dał im wyprzedzić siebie i opuścił ogród przez aleję Wiktorji, żeby nie spotkać się z nimi.

„Kocham cię“.. „Ubóstwiam!“ — odwieczne zaklęcia miłosne!.. I pragnienie kobiety pozostania przy wszystkiem. przy mężu, dzieciach i kochanku!.. rozmyślał Thierry.

Winda ruszyła, kiedy nadszedł. Groom wpuścił go jeszcze, w kabinie znajdowała się młoda kobieta z ogrodu.

— Trzecie? — zapytał ją chłopiec.

Kiwnęła lekko głową, zmieszana. Winda stanęła na drugiem Thierry wyszedł, skłoniwszy się nieznajomej. Był podrażniony, nie umiejąc wytłumaczyć sobie, dlaczego?

Jakże romans, który przyłapał, był banalny; jak krucha jego osnowa! Jedno spotkanie i dramat gotowy.. Ta kobieta jest młoda, ładna, strojna, ma śliczne dzieci i nie potrzebuje myśleć o końcach miesiąca, skoro spędza sezon letni tutaj! Więc?..

Z pomiędzy korespondencji, leżącej w jego pokoju na stole, wyjął list, który przychodził codzień z Biarritz,

Sylwja! Droga Sylwja!

Usadowiwszy się przy oknie, otworzył kopertę: zawierała list o ośmiu stronach, który przebiegł w ciągu kilku sekund, poczem zaczął czytać powtórnie, powoli, ciesząc się każdem niemal słowem ukochanej, która skończyła swą codzienną spowiedź temi słowy:

„Ojciec spytał mnie wczoraj wieczorem, dlaczego nie tańczę? Tańczyć z innym mężczyzną niż ty, w toaletach dzisiejszych?! Ależ jesteśmy nagie!! Więcej, aniżeli nagie. Kocham cię, Thiery! Daj mi twoje wargi! uwielbiam cię!“

Thierry wyszedł na balkon, zatopiony w myślach o Sylwji: „W toaletach dzisiejszych.. Sylwja ma ramiona, szyję, gors o śnieżnej bieli.. nagie, nagie!

Nagle usłyszał głos nad sobą: „Jeżeli masz iść na dworzec przez park, pora już“

Na balkonie trzeciego piętra stał mężczyzna w pyjamie; Thierry poznał go. Serce mu się ścisnęło: „U kochanka oczekuje godziny pociągu, którym mąż jej ma przyjechać!“ — mówił do siebie z odrazą. Wróciwszy do pokoju, usiadł na sofie. Szept dwojga osób dochodził doń z góry, o tej porze bowiem cisza panowała w hotelu; wszyscy goście byli albo w zakładzie kąpielowym, albo na promenadzie.

Młoda kobieta ubierając się, mówiła

— Słuchaj, najdroższy dziś wieczorem dowiem się o godzinie jego kąpieli, spaceru i t. d. Znam go. Nie zechce kąpać się przed dziesiątą Więc.. głuptasku! Widzisz, jak dobrze się składa? O ósmej jestem w zakładzie.. o dziewią-

Kiedy zakwitnie kwiat paproci...

CHCECIE ZDOBYĆ KWIAT SZCZĘŚCIA? WEŹCIE UDZIAŁ W KONKURSIE WAKACYJNYM „GAZETY PORANNEJ". — WYCINAJCIE SKRUPULATNIE KUPONY

Lwów, w czerwcu.

Twarze mieszkańców Lwowa rozpromieniły się pogodą. — Dzieci podskakują radośnie, kobiety wybuchają kaskadami śmiechu, mężczyźni chodzą lekkim elastycznym krokiem, jak to zwykle bywa, kiedy ktoś jest ożywiony jakąś **miłą nadzieją.**

Nawet najstarsi ludzie prostują zmęczone życiem kości, a w spłowiałych wiekiem lub płaczem oczach, pojawia się **błysk wesela.**

— **Czy wiecie, co jest powodem** tego? — Oto zakwitnął

kwiat paproci — kwiat szczęścia.

— Podanie mówi, że w noc świętego Jana, gdzieś w leśnych gąszczach, tam, gdzie nigdy noga ludzka nie dotrze, na koronce drżącej rośliny, zakwita maluchna, lśniąca jak brylant — **gwiazdeczka kwiatu paproci.** — Kto ją przeczuje — zdobędzie spokój serca, kto ją ujrzy — osiągnie piękność ciała — kto ją zerwie — **będzie szczęśliwy przez całe życie.** Piękny, uroczny kwiat marzeń i ułudy — **nieuchwytny uśmiech losu!**

W pogoni za szczęściem.

Bajka dodaje jeszcze, że zdobyć ten kwiat jest tak trudno, jak dotrzeć na księżyc, lub wygrać główną wygraną, losu loterji państwowej, albo dostać bilet gratisowy na Pygmaljona.

— Ale ja wiem napewno, że właśnie we Lwowie, jeszcze na kilka dni przed świętojańską nocą, paproć osypała się kwieciem szczęścia — i wiem także, że jeszcze nie przekwitła, i że nie prędko przekwitnie.

A kwiat jej to nie jeden, mizerny brylancik, ale

mnóstwo tęczowych opali,

po które mogą się setki rąk wyciągać.

— Kto zdobędzie ten kwiat, będzie mieć w duszy czar, w sercu radość, na policzkach **rumieniec zdrowia,** w kieszeni ciszę długów, w portfelu uroczy szelest... **kilku papierków 20-złotowych.** — Dlatego we Lwowie chodzą ludzie z uśmiechem szczęścia na wargach.

Jeśli są jeszcze istoty nieświadome, nie wiedzące jak zdobyć ten kwiat i jaką drogą iść na jego spotkanie, mogę w **wielkiej tajemnicy** zdradzić **ten sekret.** — O zdobycie go może się pokusić każdy; stary i młody, brzydki i piękny, Lwowianin, Przemyślanin i wogóle każdy mieszkaniec Polski.

Muszę jednak zaznaczyć, że każda gra wymaga ryzyka — ale ta gra **„warta świeczki"** — ryzyko jest drobniuchne, niemal kilkogroszowe — a nagrodą może być właśnie ów **kwiat szczęścia.**

Zdradzone tajemnice.

Aby go zerwać, wystarczy iść ulicami: **Akademicką, albo Ossolińskich, Zimorowicza, albo Sokola i** dotrzeć do Chorążczyzny,

do gmachu naszego pisma.

Wystarczyłoby także przekazanie prenumeraty na nasze konto czekowe P. K. O. w Warszawie, Nr. 141871.

— Bo kwiat paproci, który się pojawił we Lwowie — kwiat szczęścia, który kwitnie, i po który wystarczy wyciągnąć rękę, to....

udział w konkursie wakacyjnym „Gazety Porannej".

Kto więc pragnie zerwać cudne, wyśnione szczęście, niech abonuje Poranną, niech wycina kupony wakacyjne, a spotka go wielka nagroda: wymarzony wypoczynek w jakiejś ślicznej miejscowości, wśród skał i gór, srebrzystego „mruczanda" rzek, ptasiej koloratury i leśnych szeptów. Będzie mógł prześnić

bajkę o ciszy i beztrosce,

bajkę o dobrobycie i uśmiechach życia, bajkę o szczęściu i kwiecie paproci.

—o—

SPRAWY SZKOLNE.

Nowe przepisy o prawach publiczności dla zakładów prywatnych.

NOWY PODZIAŁ W ZAKŁADACH PRYWATNYCH NA KATEGORJE. — PEŁNE PRAWA SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH. — NIEPEŁNE PRAWA. — WARUNKI UZYSKANIA TYCH PRAW. — WAŻNOŚĆ DAWNEGO ROZPORZĄDZENIA. — CEL NOWYCH PRZEPISÓW. — INFORMACJE DLA RODZICÓW. — ZAKŁAD PRYWATNY NIE MOŻE BYĆ PRZEDSIĘBIORSTWEM HANDLOWEM.

Lwów, 27 czerwca.

Świeżo wyszedł z druku dziennik urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. (Nr. 6, 20 czerwca 1929). W numerze tym znajduje się **bardzo ważne rozporządzenie** ministra W. R. i O. P. **w sprawie nadawania prywatnym szkołom średnim ogólnokształcącym i seminarjom nauczycielskim praw szkół państwowych.** Ponieważ nowe rozporządzenie w wielu punktach różni się od dotychczas obowiązujących przepisów, przeto nie od rzeczy będzie **zapoznać szerokie koła publiczności**, posyłające swe dzieci do zakładów prywatnych, **z duchem i treścią nowego rozporządzenia.**

Rozporządzenie obecne wyróżnia **trzy kategorje zakładów prywatnych:** 1) Zakłady posiadające **pełne prawa** szkół państwowych, 2) **niepełne** i 3) nie posiadające wogóle **żadnych praw.**

Przez **pełne prawa** szkół państwowych rozumie rozporządzenie **następujące uprawnienia:** a) **egzamin dojrzałości odbywa się w ten sam sposób, jak i w zakładach państwowych,** b) **świadectwa poszczególnych klas mają takie samo znaczenie, jak świadectwa szkół państwowych,** c) **ulgi kolejowe dla uczniów są takie same, jak i w szkołach państwowych,** d) **rodzice, będący funkcjonarjuszami państwowymi mogą posyłać dzieci do tych szkół na koszt skarbu państwa, który opłaca obowiązującą taksę.**

W zakładach o **niepełnych prawach** szkół państwowych obowiązują **następujące warunki:** a) egzamin dojrzałości w tych zakładach odbywa się według **specjalnych przepisów,** b) świadectwa z poszczególnych klas są pełno znaczne **jedynie w ramach tego samego zakładu.** Uczniowie, którzy chcą z takiego zakładu przenieść się do zakładu państwowego lub prywatnego, ale na pełnych prawach, muszą zdawać **całkowity egzamin wstępny.** Punkty c) i d) określone poprzednio, mają to samo znaczenie również w zakładach **o prawach niepełnych,** t. zn. obowiązuje prawo korzystania z ulg kolejowych i opłaty ze skarbu państwa za dzieci pracowników państwowych.

Nadanie pełnych praw zakładom prywatnym uzależnia rozporządzenie od spełnienia **następujących warunków:** a) Program naukowy, metody stosowane w szkole oraz poziom nauczania muszą odpowiadać **warunkom wymaganym w zakładach państwowych;** b) Wychowanie w zakładzie prywatnym musi być prowadzone w duchu **wyraźnie państwowym** i musi wyrabiać wśród młodzieży **poszanowanie dla władzy państwowej i jej zarządzeń.** Punkt ten jest niezmiernie ważny i powinny nań zwracać specjalną uwagę zakłady prywatne, **organizowane przez mniejszości,** tembardziej, że szereg wypadków nielojalności wobec państwa i jego zarządzeń, na jakie sobie dotychczas zakłady te niekiedy pozwalały, **nie będą na przyszłość tolerowane** i w każdej chwili w razie stwierdzenia przekroczeń, narażają się **na utratę praw publiczności;** c) Zakłady prywatne muszą mieć własnego kierownika, oddanego **tylko tej szkole,** oraz większość **własnego grona nauczycielskiego;** d) Nauczyciele zakładu nie mogą być obarczeni **większą ilością godzin tygodniowo,** aniżeli nauczyciele w szkołach państwowych; e) Przyjmowanie nowych uczniów do zakładu musi się odbywać **na zasadzie tych samych przepisów,** jakie obowiązują w zakładach państwowych. Wreszcie f) Zakład prywatny musi mieć **odpowiednie pomieszczenie, urządzenie, dostateczną ilość środków naukowych, bibljotekę i pracownię.**

Jeżeli zakłady prywatne **nie odpowiadają** tym warunkom, lecz tylko się **do nich zbliżają,** mogą uzyskać tylko **niepełne prawa** szkół państwowych.

Tak pełne, jak i niepełne prawa **nadaje minister W. R. i O. P. na wniosek kuratora danego okręgu.** Uzyskane prawa są wprawdzie ważne aż do odwołania, ale mogą być **w każdej chwili obniżone, a nawet zupełnie cofnięte, o**

---

tej u ciebie! W razie jakiej zmiany, zatelefonuję w porze objadowej. Czekaj zawsze w hallu przy kabinie. O godzinie siódmej wiem, że będę mogła pomówić z tobą.. Wezwę cię! Która godzina? Ach, muszę uciekać! Kocham cię! Uwielbiam!"

I ciepła jeszcze od pocałunków kochanka, pobiegła na spotkanie męża.

*

Thierry zacisnąwszy pięści, dygotał, jak gdyby chodziło o Sylwję. Nie panując nad sobą, zerwał się z sofy, chwycił kapelusz i udał się na dworzec, ażeby zobaczyć jak wiarołomna kobieta przywita męża, którego tak haniebnie zdradzała? Jak będzie kłamać? Przekonać się, w jaki sposób Sylwja postępowałaby, oszukując go...

— Czy nie ufam jej? — zadał sobie nagle pytanie. Ach, Sylwja jest kobietą, jak inne; mądrzejszą może od najgłupszych, z których każda jednak potrafi wyprowadzić w pole najbardziej „trzeźwopatrzącego" mężczyznę!

Przybył w chwili, kiedy pociąg wjeżdżał na stację i pośpieszył na spotkanie wychodzących z przedziałów podróżnych Jakiego mężczyznę zobaczy? Niemłodego prawdopodobnie; — otyłego, brzydkiego, ordynarnego... Dzieci takie ładne! Dlaczego poślubiła go? Dla pieniędzy.. pewnie! Nagle dojrzał w tłumie kapelusz kobiety, której historję chciał czytać do końca. Zawisła u ramienia pięknego, wysokiego, eleganckiego, rasowego mężczyzny, który miał dobry i pełen ufności uśmiech na ustach. Prawą ręką trzymał synka i patrzał na żonę; ach, jak patrzał! Ona zaś piła go oczami, uczepiona dwiema rękoma jego ramienia. Spostrzegłszy wózek wielkiemi krokami podszedł doń i wołając: „Dzień dobry, nianiu!" — wziął niemowlę na ręce, całując je i tuląc do serca

„Mój Piotruś kochany! Nie poznaję go! Jak zmienił się przez dwa tygodnie — mówił radośnie. — Do ciebie podobny!" — dodał, całując matkę, która, podniósłszy oczy i ujrzawszy nagle Thierrye'go przed sobą poznała go, zbladła, jak płótno i rzuciła mu jedno z tych błagalnych spojrzeń, przed któremi mężczyźni padają na kolana.

Ojciec kładł dziecko do wózka. Thierry nic wiecej nie widział. Uciekł, zawstydzony, czując na sobie wzrok kobiety o dwóch szczęściach.

— Prędko, prędko! Do hotelu Revard! — naglił siebie, myśląc, że Sylwja nie inaczejby go witała, gdyby mu była niewierną.

Spakował rzeczy. Pociąg na Lugdung odjeżdżał za dwie godziny Jutro rano, przed brzaskiem będzie w Biarritz. Musi zobaczyć się z Sylwją, mieć ją w objęciach.. To nie może być, aby...

A jednak, czyż nie był takim samym mężczyzną, jak ten, którego widział przed chwilą. Sylwja zaś, czyż była inną kobietą od tej, której mąż znał tylko słodycz spojrzenia i ruchy, pełne miłosnego oddania się...?

Tłum. F. M.

fie zakład prywatny nie spełnia żądanych warunków.

Na świadectwach, wydawanych przez zakłady prywatne, **musi być zaznaczona uwaga, której tekst jest ściśle podany we wspomnianem rozporządzeniu,** przyczem rodzaj prawa, a więc **pełność względnie niepełność,** musi być **wyraźnie w owej uwadze podkreślony.**

Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z nowym rokiem szkolnym, tj. od **3** września **1929.** Prawa nadane zakładom prywatnym na mocy poprzednich przepisów **zachowują moc obowiązującą tylko do czasu nowej decyzji, która wyjdzie oparta już na obecnem rozporządzeniu.**

Trzecia kategorja szkół prywatnych, a mianowicie tych, które nie uzyskały ani pełnych, ani też niepełnych praw szkół państwowych, **nie może korzystać z żadnych uprawnień zakładów państwowych.**

Jak z powyższego, zresztą dokładnie streszczonego rozporządzenia wynika — **nowe przepisy znoszą dotychczasowy podział zakładów prywatnych na zakłady: 1) o pełnych prawach aż do odwołania i na przeciąg jednego roku; 2) o niepełnych prawach na przeciąg jednego roku i 3) o niepełnych prawach z zastrzeżeniem na przeciąg jednego roku.** Odpadła zatem kategorja trzecia **„z zastrzeżeniem"**, a w kategorji pierwszej **zniesiono rubrykę „na przeciąg jednego roku".** Nowo obowiązujące kategorje, bez względu na rodzaj, **obowiązują aż do odwołania.**

Nowe zarządzenie miało na celu jedynie **podniesienie poziomu nauki i metody wychowania w zakładach prywatnych.** Zarządzenia te w niczem nie dotykają młodzieży, owszem dając jej te same ulgi, co i młodzieży szkół państwowych, **zabezpieczają ją przed wyzyskiem i niesumiennością ze strony kierownictwa zakładu, oraz bronią ją przed zarażeniem jej niewinnej duszy hasłami szowinistycznemi,** kastowemi, czy też wyznaniowemi, **zmierzającemi do osłabienia w niej poczucia państwowego i lojalności wobec praw Rzeczypospolitej.**

Jak długo więc nie pojawią się w prasie wiadomości **o ogłoszeniu** zapowiedzianej w naszym artykule **decyzji,** tak długo obowiązują **dotychczasowe przepisy** o nadaniu praw publiczności, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym **W. R. i O. P. z dnia 28 sierpnia 1928, Nr. 9. (202), rok 11.**

Rodzice zainteresowani w danym zakładzie prywatnym mogą zaglądnąć do tego numeru, gdzie się dowiedzą dokładnie, **jakiemi prawami dany zakład rozporządza.** Zdarza się bowiem często, szczególnie na prowincji, że niektóre zakłady piszą na afiszach rubryki **„z prawami publiczności", pomijając dyskretnie stopień swego uprawnienia,** co jest rzeczą bardzo ważną tak ze względu na **egzamin dojrzałości,** jak i na **przeniesienie dziecka z jednego zakładu do drugiego.**

Ministerstwo W. R. i O. P., popierając, ze względu na szczupłe zasoby skarbu, **szkolnictwo prywatne,** dąży do tego, ażeby zakłady prywatne, mające odpowiednie fundusze własne, starały się nietylko **o dorównanie poziomowi szkoły państwowej,** ale nawet **o przewyższenie jej,** wychodząc ze słusznego założenia, że **zakład prywatny nie może być przedsiębiorstwem handlowem, obliczonem na zyski,** lecz **winien swoją nadwyżkę** obracać **wyłącznie na podniesienie poziomu szkoły, ulepszenia metod nauczania i pomnożenie środków oraz pracowni naukowych.**

Br. P.

SPRAWY KOLEJOWE.

Pilne pszczółki, pożyteczne jedwabniki i pracowici kolejarze.

IMPONUJĄCE EKSPONATY W DZIALE KOLEJOWYM NA P. W. K. — POCIESZAJĄCY ROZWÓJ PSZCZELNICTWA KOLEJOWEGO. — PRZESZŁO 21.000 ULI UTRZYMUJĄ NASI KOLEJARZE. — MORWY I JEDWABNICTWO. — TARNOPOL OŚRODKIEM HODOWLI JEDWABNIKÓW.

Lwów, 27 czerwca.

Na Wystawie Poznańskiej w pawilonie Ministerstwa Komunikacji oglądać można w zagrodzeniu dziwny widok. Jakieś **małe ule, jak z pasieki dla lalek.** Jakiś przyrząd do miodobrania, kawały wosku, kunsztownie ułożone, jakiś model piwnicy, czy lodowni, od wewnątrz oświetlony. Skąd się wzięła ta sielanka między lśniącem żelaziwem o ścianę od olbrzymich lokomotyw? **Co ma**

pszczoła do parowozowni?

Ktoś z nas jadąc koleją nie zachwycał się na małych stacjach ogródkami przy dworcu? Są one radością pani naczelnikowej i panien naczelnikówien, a i podróżnemu dają **miłe wytchnienie dla oka.** Wśród nich widzi się od czasu do czasu

parę uli pszczelnych.

Ot — myślimy sobie — zabawka kolejarza, który często, zwłaszcza na małej stacyjce jest wieśniakiem ,kina ani nie skosztuje (biedak!), o dancingu tylko marzy (nieszczęsny!) a dobrze, jeżeli łączy go ze światem choćby chrapanie radjogłośnika. Co taki ma robić? Bawi się pszczołami, ma parę kwart miodu na własny użytek i tyle?

Otóż ze ściany patrzy na nas

kunsztowny wykres.

Graficzne przedstawienie, **czem jest kolejowe pszczelnictwo.** W istocie przed ośmiu laty pszczelarze kolejowi **byli jeszcze nieliczni,** razem cały ich orszak wynosił 472 osoby a uli było przy wszystkich linjach kolejowych **zaledwie 2880.**

To nie zabawka!

Teraz w roku 1928. wygląda to zupełnie inaczej. Liczba pszczelarzy urosła prawie dziesięciokrotnie **jest ich 4.408.** Liczba uli wzmogła się w tymsamym stosunku, mają ich nasi **kolejarze 21.293! Ładna** zabawka! Toż to cały przemysł. I to nie byle jaki. Patrząc na mapkę kolejowo-pszczelniczą widzimy, że szlaki szyn n. p. w Wileńszczyźnie, są **poprostu obstawione ulami,** zaraz potem idzie Poznańskie, **potem Lwów i Stanisławów** (jeżeli bierzemy dyr. kol. poszczególnych okręgów) Do uli tych zniosły pracowite pszczółki w roku zeszłym

ćwierć miljona kilogramów

miodu i to z dobrą przewyżką. Ba! dowiadujemy się, że chociaż kraj nasz produkuje masę tego słodkiego i zdrowego przysmaku, to **kolejarze uczestniczą w ogólnej produkcji z ośmiu pro centami.**

Oto i pierwsza niespodzianka. Druga jest jeszcze

bardziej nieoczekiwana

i mieści się tuż obok. — Uderza tu w oko **wielki model toru kolejowego** ze stacyjką, pokryty w części czemś białem, w części zielony. Co to takiego? Napis poucza: **krzewy morwowe chronią zimą przed zaspami.**

Morwa, morwa... Aha, to drzewo które nosi latem taki żółty,dziwnego ale niezłego smaku owoc. **Co ma morwa do szyn?** Czemu właśnie ona ma być najlepszym żywopłotem przeciw zaspom? Niema to bukszpanu czy zwykłego świerka?

Wyjaśnia się to nam zaraz, gdy rzucimy okiem na gablotki, zawierające jakieś niby jajka a otaczające kołowrotek. Prawda! Toż morwa jest właśnie tem drzewem, na którem

żyją jedwabniki,

te czarodziejskie gąsienice, które oprzędzają się kokonem, dającym nitki jedwabiu. Nasi kolejarze nie zadowalają się produkcją miodu — uprawiają coś bardziej skomplikowanego: **hodują jedwabniki.**

Przodują w tem — tak jak w miodzie — **kresy wschodnie,** w szczególności **Wilno i Tarnopol.** Ale ze ściany patrzą na nas także **plany szkółek morwowych** na stacjach dyrekcji gdańskiej. A z mapki, na której poszczególne **stacje są oplecione pięknym liściem morwowym,** widzimy, że te list ki są rozrzucone po całej Polsce. Obok możemy dowiedzieć się **o wszystkich fazach rozwoju jedwabnika,** o różnych jego rasach i o wszystkich przyrządach, jakich do jego hodowli potrzeba.

Kolejarskie nitki.

Co więcej! W Wilnie wytwarza się już nawet tkaniny jedwabne z tych naszych własnych

kolejarskich nitek.

Wiszą w gablotkach na ścianie dwie takie chusteczki, czy makaty, łatwe do poznania, że z Wilna bo mają prze piękny wzór tamtejszych słynnych samodziałów, tych, co na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w r. 1925 zdobyły nam **jeden z wielkich sukcesów, moralnych i jedną z ważnych nagród,** chociaż są robione tylko przez chłopki. **W jedwabiu wyglądają również przepięknie.**

Oto, jakich niespodzianek można doszukać się na Wystawie, błądząc między okazami

kolejarskiej pracy i energji.

Pewnie, miód i jedwab to jakby **produkty uboczne pracy kolejarskiej,** to wytchnienie, prawie zabawa. A jednak **mają one swoją rolę w naszem gospodarstwie narodowem,** którego wspaniały obraz dają nam n. p. pawilony przemysłu, a który i w pawilonie Min. komunikacji ma swoje

triumfalne okazy

w postaci pracy, dokonanej na naszych kolejach.

Miło jest wszakże wytchnąć od tego podziwu w wielkim formacie, radując się tem, co wytwarzają **pilne pszczółki, pilne jedwabniki i — na ich wzór — pilni nasi kolejarze.**

——:o:——

Dług kolejarza rozłożony na 206 lat.

Berlin, w czerwcu.

(e) Z wagonu pocztowego na linji Berlin - Friedebergh zginął kiedyś worek, zawierający **14.800 marek.** Policji nie udało się złodzieja odszukać.

Dyrekcja poczt zdecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny **kierownik pociągu,** który powinien sumę tę zwrócić. Rozłożono mu ją na raty i co miesięcznie odtrącają mu po 6 marek. Ostatnią ratę „zapłaci" za 206 lat.

——o——

Szkolenie personelu kolej. w ratownictwie.

PREMJE PIENIĘŻNE DLA PILNYCH UCZESTNIKÓW.

Lwów, 27. czerwca.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, zaprowadzono 12-godzinne kursa we wszystkich większych środowiskach, które trwać będą do listopada b. r., a mają na celu szkolenie personelu kolejowego w ratownictwie.

Wykłady, powierzone lekarzom kolejowym, obejmują bardzo obszerny materjał, między innemi stanowią przedmiot wykładów ogólne zasady higjeny życia codziennego, choroby personelu kolejowego i podróżnych, zarys anatomji i fizjologji, niesienie doraźnej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, organizacja służby sanitarnej na kolejach i t. p. — Kursy obejmują ponadto ćwiczenia i egzamin końcowy — a dla pilnych uczestników, którzy ukończą kurs z najlepszym wynikiem, przewidziane są premje pieniężne.

Jubileusz 80-letn. istnienia „Czarnej ręki"

ZŁOWROGA ORGANIZACJA PLAGĄ STANÓW ZJ. — WYMUSZENIA NAWYBITNYCH ARTYSTACH, MILJONERACH ITD. — CÓRKA BOGACZA WYDANA NA PASTWĘ MAJTKOM W PORTOWEJ SPELUNCE. — SZANTAŻ NA RODZINIE NIEBOSZCZYKA. — RADA SIEDMIU. — SOLIDARNOŚĆ ZBRODNIARZY.

Nowy Jork, w czerwcu.

(+) Niedawno pisaliśmy obszernie o działalności słynnej „czarnej ręki", ekspozytury „mafji" i „kamorry", na terenie Stanów Zjedn. Przy tej sposobności zaznaczyliśmy, że organizacja ta rekrutująca się niemal wyłącznie z Włochów, prześladowała także wybitnych artystów, którzy musieli się jej opłacać, gdyż inaczej występy ich zostałyby udaremnione. Sutym haraczem maścił „czarą rękę" król tenorów **Caruso**, a to samo czynił i król basów, Fedor **Szalapin**, nie mówiąc już o całym szeregu innych artystów. Jeśli który z dyrektorów teatru próbował przeciwstawić się tym metodom, to **„czarna ręka" nasyłała na przedstawienie** swoich ludzi, którzy wywoływali

sztuczną panikę,

wszczynali awanturę, albo **alarm ogniowy**, udaremniając w ten sposób przedstawienie.

Ulubionym sposobem zarobkowania „Czarnej ręki" jest **porywanie dzieci rodzicom.** Raz n. p. wykradziono **uroczą 16-letnią córkę pewnego nowojorskiego miljonera,** każąc mu zapłacić okup 100 tys. dolarów. Nieszczęśliwy ojciec zwrócił się do policji, a za wiadomieni o tem teroryści podwyższyli mu okup za karę na 200 tys. dol. Miljoner nieugiął się, lecz **wyznaczył nagrodę 10 tys. dolarów** za odnalezienie córki. Po tygodniu jeden z prywatnych detektywów, zachęcony nagrodą, zdołał odszukać obskurną portową spelunkę, w której więziono dziewczynę. Stwierdzono że łotrzy nie szczęsną ofiarę

odurzali narkotykami

i w tym stanie oddawali ją marynarzom „do zabawy". Miljoner odzyskał córkę, lecz umysł jej pod wpływem strasznych przeżyć, **uległ wiekuistemu zaćmieniu.**

„Czarna ręka" ciągnęła zyski nietylko z żywych, **ale i z umarłych.** Tak n. p. gdy zmarł pewien bogaty Irlandczyk, kazano jego rodzinie złożyć **suty okup za — pozostawienie nieboszczyka w spokoju.** Gdy spadkobiercy od mówili, wysłańcy „czarnej ręki"

wykradli zwłoki

z kościoła. Policja zdołała nieboszczyka odnaleźć i pogrzeb odbył się, ale w parę dni później trumna wraz ze zwłokami zniknęła z grobowca familijnego. Dopiero teraz rodzina zapłaciła żądaną sumę, co wreszcie zapewniło zmarłemu wieczny spokój.

Organizacja „Czarnej ręki" jest bardzo zwarta i sprężysta, czem się tłumaczą jej sukcesy. Na czele stoi

„Najwyższa rada"

z 7 osób, z pośród których wybiera się **prezydenta.** Nie może on, mieć więcej niż 35 lat, musi się odznaczać **olbrzymią energją i fenomenalną pamięcią.** Każdy członek Rady Najwyższej dobiera sobie trzech asystentów, którzy utrzymują kontakt z członkami stowarzyszenia. **Poza członkami Rady Najwyższej, nikt nie zna prezydenta.** Stanowiska członków Rady są **dziedziczne.** Otrzymują je wyłącznie potomkowie kryminalistów, **którzy w r. 1849 wyemigrowali z Włoch do Ameryki i założyli w Nowym Jorku „Czarną rękę".**

Kierownicy organizacji prowadzą życie **czcig. i poważanych podpór społeczeństwa.** Są to nierzadko miljonerzy, wyżsi urzędnicy administracyjni, senatorzy itp. „Czarna ręka" poza Centralą nowojorską posiada oddziały we wszystkich większych miastach Stanów. Jeśli uda **się** policji ująć któregoz „czarnorękowców", natychmiast potężni protektorzy **organizują dobrą obronę, płacą zasiłki jego rodzinie,** a **opuściwszy** więzienie, zbrodzień dosta jej nowe dokumenty i może nadal grasować pod zmienionem nazwiskiem.

Niezdolny do pracy „czarnorękowiec" otrzymuje sutą

emeryturę dożywotnią.

Kto raz został członkiem tej organizacji, musi nim być do końca życia. Tylko w wyjątkowych wypadkach zwalnia się go, lecz rozciągnięta zostaje nad nim baczna opieka. Także kanony przyjęcia do związku są niesłychanie obostrzone. Kandydat musi wykazać **nieprzeciętne zdolności i kwalifikacje.**

Tem wszystkiem tłumaczy się fakt, że potężna ta organizacja grasuje

bezkarnie już 80 lat,

urągając władzom najsilniejszego państwa w świecie. W roku bieżącym „czarna ręka" **obchodzi 80-lecie swego istnienia.** Oczywiście, że z tej racji nie odbędą się żadne urzędowe przyjęcia ni mowy. Uroczystość będzie — ściśle „domowa". — Gdyby zdołano obliczyć **ilość ofiar, zamordowanych w ciągu tego 80-lecia i ilość wyduszonych miljonów,** otrzymalibyśmy cyfry z pewnością imponujące.

Cenne pamiątki po twórcy „Trubadura".

NIEZNANE SZKICE I LISTY VERDI'EGO. — TAM GDZIE MIESZKAŁ GENJALNY KOMPOZYTOR. WŚRÓD TAJEMNIC NIEPOSPOLITEJ TWÓRCZOŚCI. — JAK PRACOWAŁ TWÓRCA „AIDY".

Rzym, w czerwcu.

(=) S. Agata willa, w której mieszkał Verdi, stoi po dziś dzień niezmieniona, a pokoje, w których przebywał i pracował genjalny kompozytor w **tym samym stanie,** co za jego życia. Włoski pisarz G. Cenzato, który niedawno odwiedził S. Agatę umieścił obecnie **niezmiernie ciekawy artykuł,** zawierający szereg szczegółów, dotyczących twórczości Verdi'ego.

Przedewszystkiem zetknął się z siostrzenicą mistrza p. Marją Carrara, która opowiedziała mu swoje osobiste wspomnienia. Verli był zawsze bardzo powściągliwy i zupełnie nie był wrażliwy na hołdy i pochlebstwa. Był

uosobieniem spokoju.

Charakter jego był **wprost spiżowy.** Żądał porządku, dokładności, posłuszeństwa, dyscypliny i **umiał rozkazywać.** Była to natura władcza; zwracał wielką uwagę na formy zewnętrzne. Młodego syna p. Carrara, którego bardzo kochał, odesłał pewnego razu surowo od stołu, ponieważ **zjawił się do obiadu w kolorowej koszuli.** Verdi był bardzo umiarkowany w jedzeniu, nie zwracał również uwagi na wytworność dań, ale **musieli mu podawać lokaje w liberji.** Wobec ludzi zachowywał **wielki dystans.** Mówił zawsze **najpoprawniejszą włoszczyzną i nie znosił form djalektycznych.** Znał się doskonale na rachunkach, nikt nie zdołałby go oszukać nawet o grosz.

Dr. Angelo Farrara, mąż Marji, utrzymuje obecnie willę Verdi'ego w idealnym porządku. Uporządkował on i skatalogował **olbrzymią ilość listów Verdi'ego. Verli w pisaniu listów był niezmiernie dokładny.** Rejestrował on zarówno listy, które doń przychodziły jakoteż swoje **odpowiedzi.** Tylko część tych listów **została opublikowana w roku 1913.** G. Cenzato zapewnia, że dopiero ogłoszenie reszty listów uzmysłowi w całej pełni wielkość tego kompozytora, jego niesłychany wpływ na historję teatru i jego znaczenie w **historji kultury.** Charakter Verli'ego uwydatni się jaśniej i czyściej na podstawie tych listów, niż w gadatliwych i szerokich korespondencjach Wagnera. Verdi chętnie podkreślał swoje pochodzenie gminne, odznaczał się jednak **wielką subtelnością odczuwania i myślenia.**

Wśród skarbów, mieszczących się w S. Agata są owe listy, jakkolwiek niezmiernie ciekawe, **tylko** drobnostką. Wielką niespodzianką dla muzykologów i szerokich sfer publiczności interesującej się muzyką, będą

plany i szkice muzyczne mistrza,

znajdujące się tam w ogromnej ilości. Szkice do „Rigoletta" obejmują około 80 stronic. Są one niezmiernie ciekawe dla **metody twórczej wielkiego muzyka.** Widać z nich, że Verdi

tworzył z niezmierną łatwością.

Gdy jakiś pomysł mu się nie podobał, nie poprawiał go, lecz opracowywał poprostu jakiś zupełnie inny. Zarazem można stwierdzić, że Verdi pracował z wielką sumiennością i starannością, co uwydatnia się nawet **w charakterze pisma i czystości, w której utrzymywał** swoje papiery. Cenzato znalazł tam szereg nieznanych utworów i fragmentów jak n. p. trzeci akt „Króla Leara", kompletny scenarjusz „Tartuffea" i t. d.

G. Cenzato na podstawie tych znalezionych skarbów **ma zamiar napisać wielką bjografję mistrza.**

„Jokkilungkokfa"
czyli chryzantema.

ZŁOCIENIE SĄ POCHODZENIA CHIŃSKIEGO

Londyn, w czerwcu.

(e) Chryzantemy pochodzą z Chin; co do szczegółów, trudno jest coś dokładniejszego powiedzieć, tyle wiadomo w każdym razie, że Konfucjusz, który żył na pięćset lat przed narodzeniem Chrystusa, **już wspomina o chryzantemach w swych dziełach.** Jednakowoż sama nazwa tego kwiatu jest bardziej nowoczesna; u chińczyków nazywa się on **„jok ki lung kok fa".**

Pięknym tym kwiatem bardzo zainteresowali się Japończycy i potrafili wytworzyć mnóstwo **wspaniałych ich odmian.** W r. 1876 Mikado stworzył specjalny **order chryzantemy;** jest to złota chryzantema na czerwonej wstążce.

W r. 1764 chryzantemy po raz pierwszy trafiły do Anglji, do ogrodu botanicznego w Chelsea. Pierwszy okaz tej hodowli wystawiony jest w londyńskim „British Muzeum". Dalsze próby nie miały powodzenia wobec czego hodowla chryzantem w Anglji została zarzucona. W r. 1795 Francuz Blanchard, wracając z Chin, przywiózł **mnóstwo tych roślin, które przyjęły się doskonale.** Od tego czasu hodowla chryzantem w Europie zaczęła robić coraz większe postępy, a dziś jest to jeden z najpiękniejszych kwiatów.

Reorganizacja policji rumuńskiej.

Bukareszt, w czerwcu.

(m.) Rząd rumuński zamierza zmodernizować swój korpus policyjny, pozostawiający wiele do życzenia. Rumunja wydaje wiele miljonów na policję i żandarmerję, nie stojące zupełnie na wysokości zadania. Prócz policji istnieje t. zw. „siguranca", pozatem policja dworcowa, pocztowa i t. d. Wśród 16.000 policjantów, jest až 3.600 oficerów i 1500 urzędników kancelaryjnych.

Poziom wykształcenia policji jest niski. Zaledwie 40 jest doktorów (licencjantów) kilkunastu maturzystów i niewielka ilość z ukończonemi 4 klasami szkoły średniej.

Wedle projektu reformy „siguranca" straci swoją niezależność. Policja zostanie podporządkowana administracji t. j. prefektom, których zarządzeń jednak ma słuchać tylko — o ile wydawane są one w ramach obowiązujących ustaw.

Stanisławski o sobie i teatrze.

CIEKAWE WSPOMNIENIA Z ŻYCIA SŁAWNEGO AKTORA I REŻYSERA. — PAMIĘTNIKI P. T. „MOJE ŻYCIE W SZTUCE". — DROGA DO WIELKIEJ SŁAWY TEATRALNEJ.

Lwów, w czerwcu.

(=) W związku z występami praskiej grupy teatru Stanisławskiego we Lwowie nie od rzeczy będzie przedstawić pokrótce treść ciekawych pamiętników Stanisławskiego, które okazały się w swoim czasie w języku angielskim. pt. „Moje życie w sztuce", a obecnie **pojawiły się ponownie w języku rosyjskim.**

W książce, która daje przekrój artystycznego życia Rosji wogóle, a Moskwy w szczególności w ciągu ostatnich lat trzydziestu, **wypowiada Stanisławski swoje artystyczne credo** i przedstawia w szeregu rozdziałów **dzieje swej interesującej karjery teatralnej.**

Stanisławski był **dzieckiem bardzo nieudolnem,** ale dzięki teatrowi uwolnił się z więzów, któremi natura jego **chciała go spętać na całe życie.** Wyrósł w bogatym, patrycjuszowskim domu, moskiewskiej rodziny kupieckiej, w której wszyscy rodzice, dzieci, nauczyciele domowi i znajomi ogarnięci byli namiętnością do teatru. W tem otoczeniu odczuł on wcześnie swoje

powołanie aktorskie.

Wrażenia z cyrku, opery włoskiej, z dyletanckich przedstawień z domu rodziców **wycisnęły niezatarte piętno na jego wrażliwej duszy.** Gra aktorska nie była dla niego rozrywkowem spędzeniem czasu, lecz środkiem **wychowania siebie samego i panowania nad sobą.**

„Wystrzeliłem wysoki, jak tyczka — pisze Stanisławski — byłem sztywny i niedołężny, **nie umiałem dobrze wypowiadać kilku głosek.** Wogóle uchodziłem za

niesłychanego wprost niezgrabiasza.

Gdy wchodziłem do pokoju, przewracały się krzesła, spadały wazony, zsuwały się ze stołów obrusy, słowem co krok **siałem za sobą i przed sobą zniszczenie..."**

Aby usunąć te przeszkody i błędy, aby poprawić głos, wymowę i ruchy, brał uparty chłopak **lekcje tańca, recytacji i śpiewu.** Ta dążność do pracowania nad samym sobą stała się mu przy zwyczajeniem, które towarzyszyło mu już później ustawicznie. Wreszcie uczuł, że **jest prawdziwym artystą,** lecz nie miał narazie pola do działania.

Kto wie, czy Stanisławski stałby się kiedyś owym sławnym człowiekiem teatru, gdyby nie spotkał na swej drodze życiowej **Niemirowicza - Danczenki.** Obaj mężczyźni, ożywieni pokrewnemi planami i ideami, spotkali się pewnego dnia w pewnej restauracji moskiewskiej, aby się swobodnie wygadać i wynurzali się wzajemnie ze swoich projektów i poglądów od **godz. 2-giej popołudniu do 8 rano.** Ale po tej długiej konferencji doszli do przekonania, że

powinni założyć własny teatr.

Po wielomiesięcznych próbach otworzyła nowa scena swoje podwoje premjerą historycznego dramatu **„Car Fiodor Iwanowicz",** w którym intryganta Wasyla Szujskiego grał młody wówczas Meyerhold, który później stał się zresztą

namiętnym przeciwnikiem swego mistrza.

Przedstawienie to wywarło wielkie wrażenie. Równie podobały się dalsze przedstawienia: **Hauptmana „Dzwon zatopiony", Shakespeara „Kupiec wenecki", „Juljusz Cezar",** a wreszcie **Czechowa „Mewa" sztuka, która padła niedawno w Petersburgu.** Wystawienie „Mewy" zrehabilitowało autora i dzieło i zapewniło scenie Stanisławskiego tak

niesłychany sukces,

że od tego czasu „Mewa" stała się symbolem tego teatru a Czechow jej głównym pisarzem.

Dzieło Stanisławskiego **było tak silnie ugruntowane,** że przetrwało nawet burze rewolucji. Mimo ataku rozmaitych nowatorów zachował teatr Stanisławskiego w Moskwie **nienaruszone swoje dawne artystyczne stanowisko.**

Niezwykłe losy amatora filmu.

ORYGINALNA MYŚL. — MIŁA PODRÓŻ W SKRZYNI. — CIEKAWE PERYPETJE ŻYWEGO POSĄGU.

Nowy Jork, w czerwcu.

(=) Codziennie słyszy się i czyta o osobliwych przygodach i czynach młodzieńców, którzy pragną osiągnąć sławę i pieniądze w karjerze filmowej; żaden z nich jednak nie doznał takich wstrząśnień, jak łaknący sławy filmowej statysta Karol Loeb.

Ten młodzieniec należy do tych wielu którzy codziennie w deszcz i pogodę sterczą przed bramami ateliers w Hollywood, aby otrzymać małą rolę. Zrozpaczony wrócił wreszcie do Chicago. Siedząc w kawiarni zastanawiał się nad tem, co uczynić, by zwrócić na siebie uwagę dyrektorów filmowych. Wtem strzeliła mu do głowy

oryginalna myśl,

aby ruszyć w drogę do Hollywood jako — posąg. Loeb nie lubił się długo zastanawiać. Z gorączkowym pośpiechem rzucił się do zrealizowania tego dziwacznego projektu.

Udał się do pewnego przyjaciela

zamówił skrzynię

i kazał się do niej zapakować. Niedbałych tragarzy ostrzegał napis: **„Baczność, trzymać prosto"!** Oczywista, już zaraz na dworcu musiał biedny Loeb przez cztery godziny stać na głowie. Ale i później nie obchodzono się z nim zbyt oględnie.

— „Czasem — opowiadał Loebe po swem uwolnieniu — czułem się tak źle, że chciałem już wezwać pomocy..."

Gdy skrzynia przybyła na stację Zulwer City, uwiadomiono funkcjonarjusza firmy „Pathe", że przybył posąg. Nie śpieszono się jednak z odebraniem przesyłki i pozostawiono Loeba na noc w magazynie. Loeb jednak przypuszczał, że znajduje się już w ateliers, począł głośno krzyczeć, a równocześnie wysunął przez szparę kartkę, na której widniały słowa: „Mam nadzieję, że dacie mi sposobność pokazać co umiem". — Niezmiernie zdziwiony funkcjonarjusz zawezwał policję. Dopiero teraz,

wydostał się żywy posąg na wolność.

Stan jego zdrowia był wprost fatalny. Mimo to jednak cel swój osiągnął, gdyż dyrektor wytwórni, korzystając z rozgłosu, jakiego nabrała ta sprawa, powierzył mu w jednym z filmów małą rólkę na próbę.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

—o—

Ze sportu.

Warta-Czarni.

Lwów, 27 czerwca.

Największą atrakcją **wiosennego sezonu piłkarskiego,** będzie bezwzględnie **sobotnie spotkanie o mistrzostwo Ligi,** pomiędzy wicemistrzem Ligi, poznańską Wartą, a Czarnymi. Warta znajduje się obecnie u szczytu swej formy, a ostatnie jej wyniki, jak rewelacyjne zwycięstwo nad mistrzem Ligi Wisłą w stosunku 5:0 oraz nad liderem Ligi drużyną ŁKS. 3:1, mówią same za siebie. Czarni, którzy niejednokrotnie dowiedli, że godnie potrafią bronić barw Lwowa i klubu i tym razem dołożą wszelkich starań i nie dadzą się powstrzymać w zwycięskim pochodzie ku czołowi tabeli, zwłaszcza, że znajdują się obecnie w doskonałej formie. Spotkanie powyższe odbędzie się **na boisku Czarnych w sobotę, dnia 29 bm.** Przedsprzedaż biletów po cenach znacznie zniżonych odbywa się w aptece WPana dra Stenzla, pl. Marjacki 8, oraz we Firmie A. Koniewicz i Syn, przy ul. Batorego 12. Członkowie klubu mogą nabywać bilety zniżkowe na Parter I. po zł. 1.— tylko w lokalu klubu od godz. 7.30 do 8.30 wiecz.

Mistrzostwa pływackie DOK VI.

Lwów, 27. czerwca.

Dnia 22 i 23 czerwca br. odbyły się **zawody pływackie o mistrzowstwo O. K. VI.** na stawie w Brzeżanach. Wyniki osiągnięte na powyższych zawodach są następujące:

Bieg 100 m., styl klasyczny: 1) podchor. Schenk Adolf z 51 pp. z wynikiem 1'41 s. 2) szer. Geisler Edward z 51 pp. z wyn. 1'50 s. 3) szer. Schor Walter z 51 pp. z wyn. 1'56 s.

Bieg 100 m., styl dowolny: 1) kapral Filipowicz Juljan z 51 pp. z wynikiem 22.46.01 s., 2) szer. Dziwisz Edward z 51 pp. z wyn. 22'46.01 s., 3) kapral Błoch Jan z 49 pp. 23'06.06 s.

Bieg 50 m. w ubraniu: 1) szer. Dziwisz Edward z 51 pp. z wynikiem 1'08 s., 2) st. szer. Kocoł Franciszek z 19 pp. z wyn. 1'17 s., 3) szer. Hadinek Walter z 51 pp. z wyn. 1'21 s.

Bieg 25 m. z karabinkiem: 1) szer. Tomanek Wilhelm z 51 pp. z wynikiem 0'33 s., 2) st. szer. Kocoł Franciszek z 19 pp. z wyn. 0'36 s., 3) szer. Kawalec Edward z 49 pp. z wyn. 0.37 sek.

Sztafeta 4 x 50 m. 1 miejsce 51 pp. w składzie: Filipowicz Juljan, podchor. Schenk Adolf, st. szer. Różyczka Franciszek i st. szer. Rudyk Michał z wynikiem 2'58 s., 2-gie miejsce: 49 pp. w **składzie: kapral Błoch Jan,** st. szer. Bayer Jerzy, st. szer. Kawec Edward, szer. Koczyj Aleksander — z wynikiem 3'24 s.

Ratownictwo na przestrzeni 30 m.: 1) st. szer. Różyczka Franc. z 51 pp. 1'07.05 s., 2) kapral Ochocimski Władysław z 6. S. B. Kaw. 1'15.06 s., 3) st. szer. Rudyk Michał z 51 pp. 1'22 s.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął **51 pp., uzyskując 141 punktów,** drugie 49 pp. 28 punktów, trzecie 19 pp. — 26 punktów.

Przedbiegi odbyły się w sobotę w bardzo trudnych warunkach, silny wiatr i krótka wysoka fala na stawie uniemożliwiały niektóre konkurencje, a zwłaszcza ratownictwo i bieg w ubraniu. Finały natomiast odbyły się **przy pięknej pogodzie.**

Na zawodach był obecny dowódca O. K. VI. **gen. Popowicz,** oraz kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. **major Hendrich** i komendant Ośrodka W. F. **por. Szopiński.**

Organizację zawodów przeprowadził **51 pp. w Brzeżanach zupełnie sprawnie.** Po zawodach rozdał Dca 51 pp. ppłk Widacki piękne żetony zwycięzcom — ofiarowane przez DOK. VI. Okr. Urząd W. F. i P. W. przy współudziale p. starosty brzeżańskiego Koczyńskiego Wojciecha. — Publiczności **około 150 osób.**

Dzieci jadą na wywczasy letnie.

Lwów, 27. czerwca.

Polskie Tow. Dzieci na Wieś wysyła (z Głównego Dworca) na kolonje:

Chłopców do: Kornicza 29. 6. o 10.40 zran. Odrzykonia 2. 7. o 8.53 zrana, Posady Olchowskiej 2. 7. o 8.53 (uczniowie szkół zawodowo dokształcających), do Dobromila 5. 7. o 2 popołudniu. 2-ga serja chłopców do Kornicza 28. 7. o 10.40 zrana.

Dziewczęta: (z Głównego Dworca we Lwowie) na kolonje: do Peczeniżyna 29. 6. o 10.40 zrana, do Starej Soli 30. 6. o 2.55 po południu, do Starej Ropy 30. 6. o 2.55 popoł., do Rozhurcza 2. 7. o 6.45 zrana (zakłady p. Żychowiczowej), do Dobromila 5. 7. o 2 po południu.

2-ga serja dziewcząt: Do Peczeniżyna 28. 7. o 10.40 zrana, do Starej Soli 30. 7. o 2.55 popoł., do Starej Ropy 30. 7. o 2.55 popołudniu. Dzieci mają przy być na dworzec o godzinę wcześniej celem spokojnego rozmieszczenia zawczasu w wagonach.

Kolonja lecznicza w Rabce wjedzie 1. 7. o 20.55, przyłączenie w Krakowie 2. 7. o 8.45 zrana. (Informacje u p. Królińskiego, Wagilewicza 2). Dalsze kolonje w organizacji.

—o—

KRONIKA

27 CZERWCA Czwartek Władysława

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 27 czerwca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q".

Piątek, 28. czerwca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q." wyst. Teatru „Qui Pro Quo".

Sobota, 29. czerwca o godz. 4-tej „Na dnie", sztuka Gorkiego. Wyst. Teatru Stanisławskiego.

Sobota, 29. czerwca o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q.", wyst. teatru „Qui Pro Quo".

*

„Qui Pro Quo". Wczorajsza premjera rewji „Jubileusz Q. P. Q." była entuzjastycznie przyjęta przez publiczność, która za koncertowe wykonanie arcywesołych numerów darzyła artystów długo niemilknącemi oklaskami.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszyły się występy artystów Teatru Stanisławskiego, kierownictwo tego teatru da we Lwowie jeszcze dwa przedstawienia, które odbędą się w sobotę i niedzielę, oba razy o godz. 4-tej popołudniu i po znacznie zniżonych cenach. W sobotę odegrana będzie sztuka Gorkiego „Na dnie", a w niedzielę komedja Ostrowskiego ze śpiewami i tańcami pt. „Bieda nie hańbi". Obecnie artyści rosyjscy bawią na występach na prowincji: w Drohobyczu, Borysławiu i Przemyślu.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 27 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon" komedja, wyst. gości. Węgierki.

Piątek, 28. czerwca o godz 7.30 „Pygmaljon" wyst. A. Węgierki.

Sobota, 29. czerwca o godz. 7.30 „Poławiacz cieni" sztuka (premjera) wyst. p. Węgierki i p. Łubieńskiej

*

Jeszcze tylko dwa przedstawienia. Cieszący się wyjątkowem powodzeniem „Pygmaljon" Shawa, grany będzie w Teatrze Małym jeszcze tylko dziś i jutro. Schodzi on z repertuaru, w pełni powodzenia z powodu wyjazdu większej części artystów na urlopy, aby ustąpić miejsca niezwykle interesującej sztuce Sermenta pt. „Poławiacz cieni", w której p. Węgierko zakończy swoje występy gościnne na scenie lwowskiej. Premjera „Poławiacza cieni" w sobotę. W głównej roli wystąpi specjalnie zaproszona młoda, wybitnie utalentowana artystka sceny łódzkiej p. Łubieńska.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojcze"! „Kapitan Sorrel i jego syn"

CASINO: „Harold Lloyd".

CHIMERA: „Morze".

COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca" oraz „W mocy awanturnika".

FATAMORGANA: „Alraune".

GRAŻYNA: „Szpiegostwo".

KOPERNIK: „Nadkobieta" oraz „Czyja jest moja żona"

LEW: „Chcę śnić o Tobie".

ŁUNA: „Demon kopalni złota"

OAZA: „Niebezpieczna piękność, mała złodziejka"

MARYSIEŃKA: „Nadkobieta" oraz „Czyja jest moja żona".

PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej".

PAN: „Żywa maska".

PASAŻ: „Pogromca chmur".

PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana".

UCIECHA: „Powrót z niewoli".

—:—

Polskie Towarzystwo Matematyczne. Posiedzenie naukowe lwowskiego oddziału odbędzie się w piątek, 28 czerwca br. o godz. 20.15 w sali I Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) P. Zbigniew Łomnicki: O pewnej metodzie interpolacji trygonometrycznej. 2) P. Stanisław Mazur: komunikat a) O związku między liczbą miejsc zerowych operacji i operacji sprzężonych; komunikat b. O pewnem twierdzeniu P. Mazurkiewicza. 3) Prof. Dr. Hugo Steinhaus: O praktycznem zastosowaniu pewnych twierdzeń z teorji rektyfikacji do mierzenia długości łuków krzywych płaskich.

Procesja do Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Chodowicy.

Lwów, 27. czerwca.

Otrzymujemy następujące pismo: Procesja do **Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Chodowicy** wychodzi z Katedry dnia 7-go lipca b. r. o godzinie 6.30 rano (pół do siódmej), a powraca tego samego dnia o godzinie 8-mej (ósmej) wieczorem.

Zapraszamy wszystkich wiernych chrześcijan do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej procesji.

W razie deszczu, procesja odłożona będzie na dzień 14-go lipca b. r. o tych samych godzinach.

Proces ukr. organizacji wojsk. dobiega końca.

POSTĘPOWANIE DOWODOWE ZOSTAŁO ZAMKNIĘTE. WYROK W PIĄTEK.

(—) Trwający blisko dwa tygodnie **proces U. O. W. jest już na ukończeniu.** Wczoraj przesłuchano jeszcze **dwu świadków odwodowych,** poczem **zostało zamknięte postępowanie dowodowe.** Trybunał ustalił 15 pytań dla sędziów przysięgłych. Dziś zacznie swe przemówienie **Prokurator Czołowski,** po nim przemawiać będą **obrońcy:** adw. dr. Starosolski, dr. Szuchewicz, dr. Hankiewicz i dr. Szewczuk. **Wyrok ogłoszony zostanie w piątek.**

Dwa trupy na weselu.

DWAJ PAROBCY POKŁUCI NOŻAMI ZMARLI.

Lwów, 27. czerwca.

(—) Z Sanoka donoszą nam o krwawej tragedji **w jednej z gmin tego powiatu.** Oto przedwczoraj w nocy, w czasie wesela **w gminie Jawornik ruski** na tle osobistych porachunków powstała bójka między parobkami, w czasie której zostali ranni: Wasyl **Szpylka i Mikołaj Kołotyło. Obaj wskutek odniesionych ran zmarli.** Po przeprowadzonych dochodzeniach aresztowano sprawców zabójstwa Iwana Jawornickiego i Michała Babiaka.

Rozszalały byk w Tarnopolu wzbudził szalony popłoch na ulicach.

BEZSKUTECZNE SALWY POSTERUNKOWYCH. — DOPIERO OFICER Z KARABINU ZASTRZELIŁ ROZJUSZONE ZWIERZĘ.

Lwów, 27. czerwca

(—) Onegdaj w śródmieściu Tarnopola działy się rzeczy, które postawiły na nogi całe miasto. Pewien gospodarz **przyprowadził na targ byka.** Na ul. Ostrowskiego naraz **byk zerwał się z uwięzi i począł atakować przechodniów.** Jednego obywatela wywrócił na ziemię, a następnie przedostał się **na silnie uczęszczane ulice,** jak Mickiewicza i Trzeciego Maja, wywołując **szaloną panikę wśród publiczności.** Uwolnione z więzów zwierzę **uganiało dłuższy czas po pryncypalnej ulicy z jednego chodnika na drugi, a przybyli dwaj konni posterunkowi starali się rozjuszonego byka ująć, względnie wpędzić w jakiś zaułek,** lecz im się to nie udało. Wówczas funkcjonarjusze policyjni **poczęli do niego strzelać, by go unieszkodliwić.** Mimo 6 strzałów rewolwerowych, **nie udało im się byka zabić.** Dopiero jeden z oficerów **strzałem karabinowym na pl. Sobieskiego uśmiercił go.**

Nie trzeba dodawać, że ta walka funkcjonarjuszy policyjnych z bykiem stanowiła dla Tarnopolan mimo to, iż nadjeli się wiele strachu — **niecodzienną sensację.**

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 28. bm. o 6. wiecz. w sali Polikliniki, Lindego 5. 1) Dr. K. Szumowski: Przypadek przewlekłego zapalenia wyrostka sutkowego (pokaz); 2) Prof. J. Grek: Przedstawienie przypadków wrzodów żołądka leczonych w klinice wewnętrznej; 3) Dr. E. Doliński: Pogląd na ustawodawstwo z dziedziny zwalczania chorób zawodowych i ochrony pracy; 4) Dr. A. Kogutowa: Choroby zawodowe ze stanowiska lekarza praktyka.

Zarząd I. Koła lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich — zawiadamia swoich członków i interesentów, że w okresie ferjalnym (lipiec—sierpień) należy w sprawach, dotyczących Koła zwracać się pisemnie, ustnie lub telefonicznie wyłącznie tylko do skarbniczki Koła p. Leopoldyny Veltze, Lwów, ul. Ossolińskich 10 — lokal Koła TSL. im. Borelowskiego w godz. od 10—12 (Nr. telefonu biurowego 48—98, prywatnego 64—94), a nie pod adresem Zarządu (Stryjska 24, tel. 56—41).

Posiedzenie sekcji kolonijnej I. Koła lwowskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w piątek, dnia 28. czerwca br. w lokalu TSL. (ul. Fredry 3. II. piętro) o godz. 18-tej (6. wiecz.). Na porządku dziennym: sprawozdanie dyrektora Dr. Wiktora Osieckiego o przeprowadzonej organizacji kolonji chodorowskiej dla młodzieży szkół średnich z Niemiec. O liczny udział członków uprasza się.

Stowarzyszenie Kupców Polskich — Oddział we Lwowie, przypomina PT. Członkom, że zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w piątek, dnia 28. bm. o godzinie 19.30 w lokalu Stowarzyszenia z porządkiem dziennym jak w zaproszeniach.

Ustny egzamin dojrzałości w Gimnazjum żeńskiem S. S. Urszulanek we Lwowie odbył się w dniach od 31 maja do 4. czerwca pod przewodnictwem Dyr. Dra Wiktora Osieckiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Bittnerówna Zofja, Bułatówna Irena, Byczyszynówna Marja, Höflingerówna Zofja, Hornowska Jadwiga, Jankowska Wanda, Kotulanka Eugenja, Kryczyńska Ludmiła, Niemczewska Izabella, Ochocka Marja, Opolska Lidja, Ostoja - Ostaszewska Jadwiga, Rogoyska Marja, Ronikierówna Marja, Skrobiszewska Halina, Szymusikówna Antonina, Truszówna Marja, Trznadlówna Władysława, Urbańska Marja. Reprobowano trzy uczenice.

(—) **Włamanie do sklepu.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu bławatnego Salomona Austera, przy ul. Szpitalnej 18, skąd skradziono większą ilość towarów bławatnych, oraz jedwabiu, wyrządzając mu wielką szkodę.

(—) **Ofiara nieostrożnej jazdy motocyklowej.** Wczoraj niejaki J. M. student jadąc wieczorem ul Sykstuską motocyklem Nr. Lw. 90752 wskutek nieostrożnej jazdy potrącił przechodzącą jezdnią Helenę Burak, lat około 50, zam. przy ul. Sykstuskiej 52, która upadając na krawężnik chodnika, doznała złamania prawej ręki, oraz kilka ran na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło Burakową do szpitala powszechnego.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Emila Hołubowicza, lat 20 bez zajęcia, zam. w Zniesieniu przy ul. Wesołej za kradzież wódki i grysiku z wozu nieznanego wieśniaka, Katarzynę Kałużniak, lat 17, bez zajęcia, za kradzież 15 sukienek, 4 prześcieradeł, 2 poszew i kilkunastu metrów jedwabiu, oraz wielu innych rzeczy na szkodę swej chlebodawczyni Schönbaum, zam. w Sygniówce, Jana Łozińskiego za kradzież, Stan. Podolczaka za kradzież kieszonkową na szkodę Józefa Topolskiego, Emila Szupera za kradzież na szkodę Grzegorza Dmytrowicza, oraz St. Zamojskiego i Michała Sekułę za kradzież blachy z dachu, przy ul. Owocowej 14.

—::—

Echa z Worochty.

Worochta, w czerwcu.

Od licznego grona kuracjuszy otrzymujemy następujące pismo:

Będziemy szczerze wdzięczni, jeżeli napisze Pan Redaktor o nas, którzy z dala od kochanego Lwowa pędzimy żywot w Sanatorjum Kas Chorych w Worochcie. Jest nas tu przeszło 90 osób, łącznie ze Stanisławowem i powiatem, obojga płci, różnego wieku, zawodu i temperamentu. Nazywają nas w Worochcie umrzykami, ale na przekór językom ludzkim **czujemy się znakomicie,** rozkoszujemy się słońcem, powietrzem i idealnymi warunkami pobytu, a z zalem myślimy o chwili, w której trzeba będzie wrócić do pracy. Stosunki tutaj jak najlepsze, nie tylko komfortowy budynek, na Sanatorjum specjalnie budowany, elektryka wodociągi z zimną i ciepłą wodą, nie tylko pierwszorzędne warunki lecznicze (Röntgen, elektroterapja, leczenie tuberkuliną, wapnem, złotem i inne nowoczesne zabiegi lecznicze), ale przedewszystkiem nadzwyczajna troskliwość i opieka lekarska i administracyjna ze strony naszego kochanego **Dyrektora, dra Scheuringa.** Znany ten specjalista chorób płucnych (z kliniki prof. Renckiego), oddał się z całem poświęceniem dobru chorych, stąd ta niezwykła opieka lekarska, czystość, porządek, obfita i smaczna kuchnia (napewne lepsza niż w pensjonatach) uprzejmość wobec chorych, jednem słowem warunki, których nieraz brakło w okrzyczanych i kosztownych lecznicach prywatnych (są wśród nas tacy z konieczności „abonenci" sanatoryjni, którzy wytartszy sobą liczne progi, tu nareszcie czują się dobrze).

Przysłowie „pańskie oko konia tuczy" ma tu w pełni zastosowanie, gdyż dr. Scheuring jest tu od rana do nocy wszędzie i niezmordowanie czynny, stąd wszystko idzie jak w zegarku.

Pozatem mamy tu sympatyczną, pełną niezwykłej dobroci i poświęcenia Panią Doktor, a ze Stanisławowa czuwa nad nami duch opiekuńczy Dyrektora Kochanowskiego z tamtejszej Kasy Chorych. Jeżeli weszło w życie psioczyć na Kasy Chorych, Sanatorjum w Worochcie jest pięknym przykładem, wprost wzorem, jak być może: Kto nie wierzy, tego zapraszamy niech obejrzy nas i nasz zakład. **M. T.**

Składki.

Jan Nieczuja, Krechowice, dla Matki Obr. Lwowa zł. 2; dla Wiktorji zł. 2

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 26. czerwca. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna 106, 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 66, 5 proc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 54, 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 91 i pół, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy z. Państw. Banku Roln. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Holandja 357.26 Londyn 43.13 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.80 Praga 26.36 Szwajcarja 171.16 Włochy 46.54.

Warszawa 26. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126 Bank Handlowy 116 Bank Polski 163 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Siła światło 126 Lilpop 29 i pół Modrzejów 24 Norblin 170 Ostrowiec 80 Zieleniewski 124.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Bank Polski 163 Tohan 10.25 Zieleniewski 122 Siersza d. 64 Chodorów 197.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 26. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół Londyn 25.19 7/8 Nowy Jork 5.19 3/4 Belgja 72.15 Włochy 27.19 Hiszpanja 73.45 Holandja 208.67 i pół Berlin 123.84 Wiedeń 73.04 Sztokholm 139.27 i pół Oslo 138.45 Kopenhaga 138.40 Sofja 3.76 Praga 15.38 3/4 Warszawa 58 i ćwierć Budapeszt 90.65 Białogród 9.12 5/8 Ateny 6.73 Konstantynopol 2.50 Bukareszt 3.08 i pół Helsingfors 13.06 Buenos Aires 218 i ćwierć.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 26. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.15 Belgrad 12.46 7/8 Berlin 169.21 Bruksela 98.64 Budapeszt 123.85 Bukareszt 4.20 5/8 Kopenhaga 189.10 Londyn 34.42 3/4 Madryt 100.40 Medjolan 37.15 Nowy Jork 709.95 Oslo 189.30 Paryż 27.76 i pół Praga 21.02 3/4 Sofja 5.12 Sztokholm 190.35 Warszawa 79.85 i pół Zurych 136.55 Amerykańskie 707.25 Niemieckie 168.96 Francuskie 27.82 Włoskie 37.26 Czeskie 21.01 Węgierskie 123.84 Szwajcarskie 136.40 Angielskie 34.37 i pół B. Małopolski 0.13 Bankverein 22.10 Bodenkredit 100.35 Kreditanstalt 53 Kompas 15.40 Laendenbank 27.60 Merkury 20.10 Kolej półn. 1133 Živnostenska 105.50 Austr. kol. państw. 34.40 Kolej połudn. 9.29 Cement 123 Browary 110 i pół Alpiny 40.30 Berg u. Huetten 870 Krupp 11 Rima 110.75 Skoda 354.50 Siersza 13.70 Zieleniewski 76.90 Fanto 4.75 Karpaty 8.10.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 26. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.81 Holandja 12.07 i ćwierć Francja 123.96 Belgja 34.90 3/4 Włochy 92.68 Niemcy 20.34 3/8 Szwajcarja 25.19 5/8 Hiszpanja 34.25 5/8 Danja 18.20 i ćwierć Szwecja 18.08 7/8 Norwegja 18.19 5/8 Helsingfors 192.87 Praga 163.62 Budapeszt 27.82 5/8 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 26. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 123.95 Nowy Jork 25.57 Belgja 355 Hiszpanja 381 3/4 Włochy 133 3/4 Szwajcarja 492 Danja 681 Holandja 1026 i pół Norwegja 681 i ćwierć Szwecja 685 i ćw., Praga 75.80 Rumunja 15.15 Niemcy 609 i ćwierć Wiedeń 359 i pół.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 26. czerwca.

Tendencja niezmieniona. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kand. 8.88.00—8.80.50 korony czeskie 0.26.30—0.26.50, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 27. czerwca 1929.

Warszawa 1395 18.00 Koncert popołudniowy: Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran), K. Blaschke (wiolon.) i prof. Ludwik Urstein (fort.) 20.30 Muzyka słowiańska: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej dyr. Kazimierz Wiłkomirski, 22.45 Transm. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków 314 20.30 Koncert wieczorny: prof. Konserwatorjum Warszawskiego Józef Turczyński i p. Janina Turczyńska (śpiew).

Poznań 339 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.35 Recital fortepianowy. Prof. Drygasa, 21.15 Pieśń czeska Emma Matouskova (sopran), Kajetan Bojarski (tenor).

Katowice 416 17.00 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.

Wilno 455 19.00 Pogadanka radjotechniczna. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Praga 343 16.30 Koncert kameralny kwartetu Szewczyka. Kwartety smyczkowe Machamana i Kvapila. 19.30 Koncert uczniów konserwatorjum praskiego.

Sztutgart 374 20.15 „Czar walca", operetka w 3 aktach Oscara Straussa.

Hamburg 391 18.55 Hanower. Transmisja z Opery Miejskiej. „Kawaler Róży", opera w 3 aktach Ryszarda Straussa.

Sztokholm 438 20.00 Radjoorkiestra. 21.40 Kwartet g-moll Mozarta na fort., skrz., altówkę i wiolonczelę.

Rzym 443 21.00 Wieczór muzyki włoskiej. Program składany.

Langenberg 462 20.45 Koncert radjoorkiestry, 21.15 Koncert kwartetu smyczkowego „Lüllicher Streichquartet".

Daventry 482 21.00 Transm. z Royal Opera House w Covent Garden. „Judyta" opera E. Goossensa.

Medjolan 504 20.30 „Nabuchodonozor", opera Verdiego.

Wiedeń 519 20.05 Fragmenty operetkowe. Wyk.: Grete Holm, Ernst Arnold, Nora Nevin.

Huizen 1852 17.10 Koncert solistów, 19.15 Wieczór muzyki skandynawskiej Radjoorkiestra, Amerong (śpiew), Eykenduyn (recytacje).

Kowno 2000 21.15 Koncert.

Piątek 28. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.40 Muzyka płyt gramof. 18.00 Muzyka lekka kompozytorów czeskich w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 20.30 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Bronisława Szulca, Ludwik Holcman (skrz.).

Kraków 314 16.30 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań 339 18.00 Arje i pieśni w wykonaniu Artystów Opery Poznańskiej. Udział biorą: Wera Kośmińska (alt), E Maj (baryton), M. Mierzejewski (akomp.), 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.30 Muzyka z płyt gramof. 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Wilno 455 17.20 Koncert Rozgl. Wil. pod dyr. Z. Dołęgi, 19.25 Fej'[illegible] ny, 20.30 Transmisja koncertu symfon. z Warszawy.

Praga 343 20.00 „Lato" sztuka Szram ka, 22.25 Muzyka taneczna.

Londyn 358 22.35 Koncert orkiestry wojskowej. Dale Smith (baryt.). Muzyka popularna, 23.30 Transm. z Royal Opera House w Covent Garden. „Cyganerja" opera Pucciniego (akt IV.)

Lipsk 361 20.00 Koncert kameralny. Wykonają sol. P. Plötner (waltornia), K. Schütte (klarnet) oraz Drezdeński Kwartet Smyczkowy, 21.15 Koncert solistów.

Sztutgart 374 19.20 A. Ehrenstein „Podróż po Egipcie, Syrji i Palestynie".

Frankfurt 421 22.00 Koncert muzyki operowej, Sol. Salvatore Salvati (tenor).

Rzym 443 21.00 „Czar walca" operetka w 3 akt. O Straussa.

Daventry 482 22.15 Edna Thomas (pieśni murzyńskie).

Medjolan 504 20.30 Koncert symf.

Wiedeń 519 17.25 Pieśni kompozytorów austrjackich wyk. Marjanne Mislap-Kapper i Anton Tausche.

Budapeszt 545 19.15 Produkcje muzyczne. „Rigoletto" opera Verdiego.

Stambuł 1200 20.00 Koncert.

Königswusterhausen 20.30 A. Kirchner (tenor) odśpiewa arje z op. „Prorok" Meyerbeera i „Rienzi", „Lohengrin" Wagnera. 21.00 Koncert popularny kapeli Weber.

Huizen 1852 15.40 Śpiew i fortepian, 18.15 Koncert, W programie: Haendel, Mozart, Schubert i in.

Kowno 2000 20.50 Płyty gram. 21.35 Koncert.

Życie gospodarcze.

Lwów, 27. czerwca.

Wystawa zwierzęca na P. W. K. w Poznaniu. W najbliższym czasie odbędzie się na terenach zachodnich P. W. K. w Poznaniu wystawa zwierzęca na którą zgłoszono przeszło 400 wagonów bydła, koni, świń, owiec itp Z tego znaczna część z Małopolski Wschodniej. — Sprawny i spieszny przewóz zapewniony.

Wyzyskiwanie ładowności wagonów kolejowych. Ministerstwo komunikacji przedłożyło do końca grudnia br. ważność wydanego w swoim czasie zarządzenia, polecającego ładowanie wyłącznie w ruchu wewnątrz kraju wszystkich wagonów piętnastotonowych aż do granic nośności, oznaczonej na wagonach, wagonów dwudziestotonowych do 21 ton, zaś trzydziestotonowych do 34 ton bez względu na oznaczoną na tych wagonach nośność.

FEJLETON „GAZ. POR." z 28. VI. 1929.

WHITE I ADAMS: 25

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

To rzekłszy, poszedł dalej. Salomon wybałuszył nań oczy, potem spojrzał na swój haczyk, pokręcił ramieniem kilkakrotnie i wsunął hak do rękawa, niby kot, wciągający pazury. Wreszcie mruknął pełen podziwu, z błyskiem w oczach:

— Dalibóg, ma rację! Dziesięć lat to noszę i nie przyszło mi na myśl coś podobnego! Djabeł, nie chłop!

Dopiero spostrzegłszy, że go obserwuję, niby to obojętnie odwrócił głowę i pod nosem zanucił jakąś piosenkę.

Passat zaczął dąć, więc płynęliśmy szybko. Było przyjemnością przebywać na pokładzie. Orzeźwiający powiew wiatru w połączeniu z nieskazitelnym błękitem nieba, wytwarzał atmosferę pogody i wesela. Nawet jaskrawo-czerwona chustka Salomona i czarna gęba murzyna wyglądały całkiem niewinnie. Aż do pory obiadowej byłem w niepewności, gdzie właściwie jest moje miejsce. Wątpliwość tę rozstrzygnął dopiero piszczący głos kapitana, który mię wezwał do spożycia objadu w kajucie. Jako jedyny — oprócz kapitana — oficer, jadłem sam, skoro inni już załatwili się z jedzeniem. Kajuta była ładna i nader czysto utrzymana, z nieskazitelnie białemi sprzętami i skórzanemi siedzeniami — o wiele wytworniejsza, niż można się było spodziewać. Potom dowiedziałem się, że czyszczenie tej kajuty i trzech kabin należało do murzyna, który był odpowiedzialny za ich wzorową czystość. Osobna szafka zawierała dwanaście karabinów repetjerowych i pięć rewolwerów. Obejrzałem tę broń dokładnie i z zainteresowaniem. Karabiny były używane, z typu wojskowych, rewolwery starego systemu Colta 45mil., co stanowiło dość osobliwy arsenał na spokojnym, 150-tonowym skunerze.

Reszta umeblowania nie dawała powodu do dociekań. Z budowy statku wywnioskowałem, że dwie kabiny musiały być dość duże. Usłyszałem w nich głosy.

Wyszedłszy na pokład, zagadałem do kapitana:

— Ładny statek!

Skinął głową, mile połechtany.

— I dobrze uzbrojony! — dodałem niewinnie.

Zamruczał coś o piratach na wodach chińskich.

Zaśmiałem się:

— Ma pan tyle broni, że na każdego z pańskich ludzi wypada po dwa karabiny, chyba że pan obsadzi wszystkie kajuty!...

Spojrzał mi prosto w oczy:

— Mówić otwarcie, gdzie pana but ciśnie, mr. Eagen!

— Jak stoi sprawa z tym statkiem? Dokąd płynie? — rzuciłem jasne pytanie.

Zastanowił się chwilę wreszcie odrzekł:

— Co się tyczy statku, powiem panu całą prawdę. Przecie jesteś pan moim pierwszym oficerem i muszę liczyć na pana, gdyby... no, gdyby... przyszło do czego... — Statek ma opinję nieco zaszarganą, to prawda, no, ale — i pan ma ją także nietęgą. Niektórzy dają mu różne zaszczytne tytuły. Albo ja wiem dlaczego! Zowią go przemytnikiem, bandytą, korsarzem i tak dalej. No, zdarzyło się nam wziąć w Santa Cruz ładunek chińskich kulisów, o ile to można nazwać przemytnictwem — ale płacono 10 dolarów za głowę. Raz znów na brzegu znalazłem cały ładunek mięsa wędzonego, które jakiś osioł tam zmagazynował. Cóż miałem zrobić? Zostawić, hę?

— Ale co znaczy tyle kajut?

— No, dawniej łowiliśmy perły!..

— Do tego wystarczy jeden nurek i trzech ludzi!

— Ba, ale trzeba się było liczyć z japońskiemi kanonierkami, które nie żartowały.

— A więc to była kradzież pereł!

— No, niektórzy tak to nazywają!... Ale cóż, wyspy tamtejsze są niezamieszkane, a muszle spokojnie leżą na dnie morskiem, więc dlaczegobym nie miał ich zbierać?

— Czekajno pan! — zawołałem. — Tamtego roku koło wysp Iszigaki-Ima, przyszło do zaciętej walki, przyczem, pewien korsarz pokonał „Ojamę"!

Oczki Selovera błysnęły. Zaśmiał się zadowolony:

— Dowodziłem wtedy czarną bryganty ną „Petrel". Właściwie była to bryganty na w górnej części, z dołu zaś takasama jak „Laughing Lass". — Rozumie pan?

(C. d. n.).

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

KUPIĘ lub wynajmę sklep spożywczy na ruchliwej ulicy możliwie z mieszkaniem Zgłoszenia do Administracji pod „Korzenny". 5237

PRASY do wyrobu dachówek, rur kanałowo-studziennych, płyt chodnikowych i mozaikowych poleca „Eltcha", Legjonów 37. 4619-7

PARCELE

do sprzedania w pięknem położeniu przy najgłówniejszej ulicy na Nowym Lwowie (Krasuczyn) front na wschód-południe. Wiadomość: ul. Św. Zofji 62, w parterze W. Wowk. 5061-3

FORTEPIAN „Wirtha" znakomity sprzedam. Pianino marki światowej, mało używane, modne, ton niezwykle pięknyn i wielki sprzedam lub zamienię na fortepian, ewentualnie za dopłatą. Kopernika 26, Skleniarski. 5176-4

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

TŁUCZEK HENRYK, 1905. Lubenia, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe 5219

JURCZUK STEFAN unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubieszów 5207-3

TYSIĄCE CHORYCH na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — apteka. 5156-3

WODY MINERALNE
stołowe i lecznicze wyrabia fabryka „ZDROWIE".
Nadzwyczajne w smaku i działaniu! (Lwów, ul. Zdrowie 9 — tel. 14-72). 5179-6

POSZUKUJĘ dzierżawę restauracji pokoju do śniadań lub mleczarni. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod „Dzierżawa". 5238

ZAWIADAMIA się, że Firma „Kontrakt" Bączyński i Grab, biuro pośrednictwa została z dniem dzisiejszym przeniesioną z ul. Krzywej 2 do realności przy ulicy Batorego 36, telefon 75—46. 5221-3

CERTAN
niszczy pluskwy
i zabija pasożyty zwierząt domowych,
„ZELIO"
Pasta i Ziarno zatrute, zupełnie pewne środki **do tępienia szczurów i myszy**
Do nabycia w Aptekach, Drogerjach, Towarzystwach rolniczych, a w braku tamże zwrócić się do firmy
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.



USKRZYDLA STOPY
USZCZUPLA NOGI W KOSTCE

ZL

2 Lipca początek nowej grupy zawodowej na
KURSACH SAMOCHODOWYCH
Inż. Aleks. Juhrego
Lwów, ul. Kopernika 54, tel. 68-60.
Sale wykładowe, warsztaty, garaże na miejscu Informacje i programy od godz. 9 do 20-tej.

SAMOCHODY

osobowe ciężarowe, autobusy, dorożki od wszelkich uszkodzeń ognia, eksplozji (Casco), cywilnej odpowiedzialności (Haftpflicht) oraz od wypadków kierowców i pasażerów, ubezpiecza na bardzo korzystnych warunkach **Biuro Asekuracyjne, Robert Grebel we Lwowie, ul. Akademicka 26. Telefon 5-83 i 62. Prosimy żądać nieobowiązująco oferty!**

DOBROWOLSKI IWAN, ur. r. 1894 w Przyłbicach, pow. Jaworów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Gródek Jagielloński w roku 1923. 5203-2

MEBLE ANTYCZNE
w wielkim wyborze oraz MEBLE NOWE solidnie wykonane poleca stolarnia w podwórzu KOŁŁĄTAJA 5, ZIELIŃSKI. 5145-6

Za dobre świadectwo

najlepszym podarunkiem są rowery marki PUCH, STEIER, KAISER, ZAWADZKI, LIFAG I INNE które nabyć można na długoterminowe spłaty po cenach najniższych u znanej firmy
„SYRENA" Lwów Kazimierzowska 13
telefon 53-16. 5218-2
Rowerki na trzech kołach po zł. 21. Gramofony i płyty na dogodne spłaty.

Humor.



ROZCZAROWANIE.
— I mówią ludzie, że tu w Gdyni są piękne widoki! Do djabła! Pierwszy „piękny" widok, to ta gruba baba, która mi tak żywcem przypomina moją teściowę!..

SAMOCHODY CIĘŻAROWE
dwutonowe, oraz półciężarowe pakunkowe, karosowane stale na składzie w Przedstawicielstwie Firmy FORD Motor Company
„ESHAPE"
Lwów - Akademicka 15. Tel. 469

Konkurencyjna wiedeńska fabryka wafli i opłatków
POSZUKUJE ODBIORCÓW na **TORTY KARLSBADZKIE, SPECJALNE OPŁATKI, NEAPOLITANKI, WAFLE DO LODÓW** oraz **ROŻNE INNE WYROBY WAFLOWE.**
Zapytania kierować do: **„SPLENDIDA", Wien II., Wachaustrasse 23. Tel. R. 43-1-96.**

Łóżka
· MEBLE LEKARSKIE · · ŁÓŻECZKA DZIECINNE ·



Józef Procko
FABR. MEBLI ŻEL. i METAL.
LWÓW, TERCJARSKA 10.
TEL. 15-88.

Poszukuje się
zaraz na wieś, Małopolska środ.
gospodyni
nie starszej jak lat 45, osoby inteligentnej z dobremi poleceniam która zajmie się prowadzeniem domu i gotowaniem. Uprasza się wyraźnie o nadsyłanie tylko
odpisów świadectw.
Zgłoszenia:
Józef Mozol
Lwów, ul. Kopernika 38.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 8.30
Bez dostawy	zł. 3.—
Za granicę	zł. 9.—

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN [illegible]